

Edward Gierek przyjął Michela Poniatowskiego

(P) W dniu 4 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce znanego polityka francuskiego Michela Poniatowskiego.

W toku rozmowy omawiano kierunki dalszego pogłębiania pomyślnie rozwijających się stosunków między Polską i Francją. (PAP)

85-lecie urodzin

Marii Zientary-Malewskiej
Gratulacje
od Henryka Jabłońskiego

(P) 85-lecie urodzin obchodziła 4 bm. poetka Maria Zientary-Malewska. Urodzona w podolskiej wsi Braszewo debiutowała wierszami i opowiadaniem zamieszczanymi przed 60 laty na łamach ówczesnej „Gazety Olsztyńskiej”. Była aktywną działaczką towarzystw polonijnych w okresie międzywojennym, a także nauczycielką szkół polskich na Warmii, Ziemi Żelazowej i Babimostku. W jej bogatym dorobku twórczym znajdują się liczne zbiory wierszy o tematyce patriotycznej i regionalnej, opowiadania i wspomnienia ukazujące dzieje walk o polskość tych ziem znajdujących się pod panowaniem niemieckim. Za wybitne zasługi dla kraju wyróżniona została wieloma odznaczeniami państwowymi — wśród nich najwyższym — Orderem Budowniczego Polski Ludowej.

Na uroczystym spotkaniu 4 bm. w Olsztynie list z gratulacjami i życzeniami zdrowia od przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego przekazał jubilatce Edmund Osmaczka. Listy gratulacyjne wrocławskie poecie od młodej kultury i sztuki, Zespołu Głównego ZLP, kierownictwa władz wojewódzkich i miejskich oraz grona przyjaciół. (PAP)

* Powstają przedszkola, żłobki, place zabaw i gier * Fundusze na mieszkania dla wychowanków domów dziecka Sprawna realizacja inicjatyw podjętych z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka

(P) W Międzynarodowym Roku Dziecka instytucje, przedsiębiorstwa i organizacje podejmują liczne inicjatywy i działania z myślą o naszym najmłodszym pokoleniu.

Wiele spośród ponad 2 tys. przedsięwzięć Międzynarodowego Roku Dziecka zostało już

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora PRL w Belgii

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 4 bm. ambasadora PRL w Królestwie Belgii Jerzego Feliksia. (PAP)

Sprawność transportu decyduje o funkcjonowaniu gospodarki

Spotkanie Edwarda Gierka z delegacją pracowników kolei



(P) Edward Gierek wita się ze Stanisławem Tryką — kierownikiem pociągu ze stacji Zamość. Fot. CAF — Zagodziński

(P) Z okazji zbliżającego się Dnia Kolejarki, który przypada 9 bm., I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 4 bm. delegację reprezentującą blisko półmilionową rzeszę kolejarzy i pracowników zaplecza technicznego kolei.

W spotkaniu wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, członek Sekretariatu KC kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Zbigniew Zieliński, wiceprezes Rady Ministrów Kazimierz Świątek. Obecni byli: minister komunikacji Mieczysław Żajfyd, zastępca przewodniczącego

Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Zbigniew Wojtkowski, przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych Józef Konarski.

W skład delegacji wchodził: Zdzisław Barto — I sekretarz Komitetu Wzłowego PZPR Poznań Główny; Adam Depart — kier. wydz. napraw elektrowozów w ZNTK Gliwice; Kazimierz Trzaskan — maszynista lokomotyw w lokomotywni Legnica; Henryk Gwarcza — maszynista lokomotyw w lokomotywni Katowice; Stanisław Antoni Gzula — dyr. Wschodniej DOKP; Jan Jasniński — I sekretarz KD PZPR WKK Warszawa; Antoni Karas — słusarz w ZNTK Siemiaty; Jan Kocot — maszynista w lokomotywni Kraków-Prokocim; Piotr Kopeć — maszynista w lokomotywni Małaszewicze; Józef Kozak — dyr. ruchu na stacji Szczecin Dłbie; Roman Mazur — I sekretarz Komitetu Wzłowego PZPR w Katowicach; Czesław Mroczkowski — dyspozytor przewozów stacji Toruń; Jan Pawłaczyk — st. rzemieślnik w wagonowni Słupsk; Jan Pękala — st. nastawniczka na stacji Gliwice-Sonnica; Bolesław Piotrowski — zastępca kierownika stacji Poznań-Franowo; Zdzisław Popczyński — rzemieślnik w wagonowni Olsztyn; Adam Poreba — zastępca kierownika stacji Muszyna.

Anna Sawicka — zastępca stacji Rudniki; Zygmunt Smok — dyr. ZNTK Bydgoszcz; Adam Trzeciak — przew. Rady Zakładowej stacji Olsztyn; Stanisław Tryka — kierownik pociągów — stacja Zamość; Antonina Wereszko — dróżnik przejazdowy w Elblągu; Dionizy Witkowski — maszynista w lokomotywni Wrocław; Mieczysław Wojciechowski — dys-

pozytor przewozów na stacji Skarżysko Kamienna; Irena Zdanowska — dyr. ruchu stacji Łódź-Karłow.

Wiceprezes Rady Ministrów K. Świątek i minist. komunikacji M. Żajfyd poinformowali o aktualnych zadaniach kolei i ich realizacji oraz programach, których wykonanie pozwoli na poprawę sytuacji w kolejnictwie.

Reprezentant budowlanki kolejskiej poinformowali Ed-

(M) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dalszy rozwój wzajemnej wymiany kulturalnej

Otwarcie Instytutu Polskiego w Paryżu

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

(P) Instytut Polski został uroczysto otwarty we wtorek w Paryżu w obecności ministrów kultury: Zygmunta Najdowskiego oraz Jean-Philippe Lecata a także wiceministrów spraw zagranicznych Józefa Czyrka i Oliviera Stirna.

Mieści się on w dawnym budynku generalnego konsulatu polskiego w Paryżu przy ulicy Jean Goujon, po dostosowaniu go przez Krakowskie Przedsiębiorstwo Konserwacji Zabytków do zadań nowej placówki kulturalnej.

W dwupiętrowym budynku mieszczą się: sala kinowo-koncertowa na około 110 osób, sala ekspozycyjna z możliwością wystawy kilkudziesięciu płócien, biblioteka, czytelnia, czasopiśmiennica, sale konferencyjne, bar kawowy oraz pomieszczenia biurowo-administracyjne.

Nowa placówka wypełnia z dawną odczuwaną lukę wśród licznej Polonii francuskiej oraz wśród Francuzów interesujących się kulturą polską i jej rozwojem. W jej pomieszczeniach przewiduje się projekcje filmów, koncerty, odczyty, spotkania z twórcami polskimi oraz możliwości malarskich ekspozycji artystów polskich. Usytuowana w samym centrum Paryża, stanowi ona zarówno miejscem spotkań z przedstawicielami kultury polskiej jak i miejscem spotkań towarzyskich, dostępnym dla wszystkich.

Instytut Polski w Paryżu został uruchomiony w dwa lata po tym, jak odpowiednie postanowienia zapadły we wspólnej polsko-francuskiej deklaracji z

Paryżu, 4 września 1977 r. Jednocześnie podniesione zostały do rangi instytutów sale czytelni francuskiej w Warszawie oraz w Krakowie, co ułatwi dalszą kulturalną wymianę polsko-francuską.

Jej dawne tradycje rozwijają się szybko także w naszych czasach i obejmują wymianę artystyczną we wszystkich dziedzinach: sztuk plastycznych, zespołów baletowych i teatralnych, kinematografii, tłumaczeń

z literatury współczesnej i klasycznej itp. Mówili o tym szeroko w swych wystąpieniach na otwarciu nowej placówki ministrowie obu krajów, ambasador Polski we Francji Tadeusz Olechowski oraz dyrektor Instytutu Jerzy Piatkowski, przedtem wicedyrektor departamentu prasy i informacji w MSZ, a wcześniej jeszcze dyrektor gabinetu ministra kultury.

Podobne placówki rozwijają od kilku lat działalność w Sztokholmie, Londynie i w Wiedniu — gdy chodzi o kraje zachodnie. We wszystkich europejskich krajach socjalistycznych istnieje od dawna polskie placówki kulturalno-informacyjne.

Wielu wybitnych twórców z paryskiego świata kultury uczestniczyło w otwarciu wspomnianej placówki oraz wielu

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Szczyt krajów niezaangażowanych

Debata polityczna w Hawanie

HAWANA (PAP). Sprawozdawcy P.A.P. Ryszard Rymaszewski i Stanisław Zembrzowski piszą: W hawajskim Pałacu Kongresowym trwa szóstka konferencja na szczycie szefów państw i rządów ruchu krajów niezaangażowanych. Jest ona największym tego typu spotkaniem w 18-letniej historii tego ruchu i po raz pierwszy zorganizowanym w Ameryce Łacińskiej. Bierze w nim udział około stu delegacji w tym 53 przywódców różnych krajów.

Obroady toczą się pod przewodnictwem Fidela Castro, jako przywódcy kraju, który jest gospodarzem konferencji i przez trzy następne lata będzie przewodniczył ruchowi. Pierwszy dzień obrad potwierdził wielkie uznanie dla Kuby oraz jej istotną rolę w tonie ruchu, a poranne, inauguracyjne wystąpienie F. Castro. Jeszcze w imieniu delegacji kubańskiej, wywolało duże wrażenie wśród delegatów i obserwatorów.

W poniedziałkowym przemówieniu inauguracyjnym Fidel Castro podkreślił m.in., że wsiłki Stanów Zjednoczonych i Chin stopniowania VI konferencji okazały się bezowocne. Stwierdził, że na hawajskiej spotkaniu przybyła najliczniejsza, w porównaniu z poprzednimi kon-

ferencjami, liczba przywódców krajów niezaangażowanych i ruchów wyzwoleniowych.

Przywódca kubański określił zdecydowane stanowisko swego kraju wobec podstawowych problemów świata współczesnego, wskazując na niezłomną solidarność socjalistycznej Kuby z wszystkimi siłami postępowymi walczącymi przeciwko imperializmowi, kolonializmowi, neokolonializmowi, rasizmowi, syjonizmowi i faszyzmowi. Stwierdził, że walka ta stanowi samą istotę ruchu krajów niezaangażowanych i leży u podstaw idei przyswajających jego powstanie.

Fidel Castro podkreślił, że Kuba łączy przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, do którego Kuba żywi głęboką wdzięczność za ogromną pomoc, która umożliwiła przetrwanie rewolucji kubańskiej. Wskazał też, że wiele do zaudzielenia solidarności krajów socjalistycznych ma również Wietnam, kraje arabskie, Palestyna, Zimbabwe i Namibia oraz wszystkie ruchy wyzwolenie na świecie.

Podkreślając pryncypialne, antyimperialistyczne stanowisko Kuby, Fidel Castro stwierdził, że gdyby warunkiem uczestnictwa w ruchu krajów niezaangażowanych było zrzeczenie się najlepszych własnych przekonań, Kuba uważałaby za nieuczciwą i przynoszącą upokorzenie dla jej honoru przynależność do tego ruchu.

Nie zawsze — zaznaczył — nasze poglądy będą zbliżone z poglądami innych krajów niezaangażowanych, gdyż czasami nie we wszystkich jesteśmy zgodni nawet z naszymi najlepszymi przyjaciółmi. Będziemy jednak cierpliwi, roztważni i elastyczni — i oświadczył kategorię, iż Kuba będzie przestrzegać tych norm postępowania podczas swojej kadencji jako przewodniczącej ruchu krajów niezaangażowanych.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Kolejne zespoły dla aerobusu „Il-86” z mieleckiej WSK

(P) W mieleckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL kooperującej z radzieckim przemysłem lotniczym w zakresie produkcji dużych samolotów pasażerskich „Il-86”, mogących zabierać na pokład jednorazowo 350 osób, zakończono budowę pierwszego kompletu kolejnego (po usterzku) agregatu aerobusu — tzw. słotów.

Słoty są największym pod względem rozmiarów agregatem aerobusu, produkowanym w mieleckiej WSK. Ich długość wynosi 22 metry.

Podobnie jak przy produkcji innych zespołów aerobusu, wymagana jest tu dokładność obróbki rzędu 2 mikronów (tj. tysięcznych części milimetra). Do konstrukcji elementów używane są najtwardsze i najtrudniej obrabialne stopy, metale i tworzywa (m.in. tytan). Stosowane są najnowocześniejsze techniki obróbki i technologii. W skład jednego tylko kompletu słotów wchodzi kilka tysięcy części i detali (nie licząc nitów) — od rozmiarów milimetrowych do kilkumetrowych. (PAP)



(P) Po zniszczeniu Dominikany tajfun „David” dotarł nad Florydę. Na zdjęciu szybkość wiatru nie była tak znaczna, jak początkowo przypuszczano. Powyżej — typowy widok w Santo Domingo po przejściu tajfunu. Inne zdjęcia z Dominikany i Florydy — str. 4.

Fot. CAF — UPI

JAKOŚĆ I SATYSFAKCJA



(P) „Dokształcanie jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych wymaga prowadzenia skoordynowanych i skuteczných działań naukowych, technicznych, organizacyjnych, ekonomicznych, prawnych i społeczno-wychowawczych; szczególnie znaczenie ma wysoka jakość pracy każdego obywatela” — to fragment wstępu do sejmowej Ustawy o jakości, z lutego br., która weszła w życie w połowie sierpnia.

Szczególna rola spełniają w tej dziedzinie organizowane od przeszło dziesięciu lat ogólnopolskie Konkursy Dobrej Roboty, w których uczestniczą coraz liczniej przedsiębiorstwa i placówki zaplecza naukowego-technicznego przemysłu. Trwa obecnie V Konkurs. Rozmawiamy z sekretarzem jur. głównym specjalistą w Polskim Komitecie Miar, Normalizacji i Jakości — mgr. inż. Eugeniuszem Zajackowskim.

— Jak jest zasięg konkursu? — pamiętam, że w 1968 roku udział zgłosiło 60 przedsiębiorstw i chodziło wtedy chyba tylko o opracowanie najskuteczniejszych metod podnoszenia jakości.

— Od tego czasu zmieniło się bardzo wiele, zarówno kryteria, jak liczba uczestników. Obecnie

Chłodniej

Informacja własna

(P) Po kilku dniach ujemnej i bezsneżowej pogody, zgodnie z zapowiedziami, nadeszło ochłodzenie. We wtorek cały kraj znajdował się pod wpływem niżu. Względnie zmniejszenie było duże, a miejscami wystąpiły burze i deszcze.

O godzinie 13 najbliższa temperatura zanotowana w Kłodzku, gdzie termometry wskazywały załadowe 13 st. C. Najcieplej było w południowo-wschodniej Polsce. W Przemyślu zanotowano 24 stopnie ciepła. O tej samej godzinie na wybrzeżu Bałtyku termometry wskazywały od 15 st. w Kołobrzegu do 19 w Gdańsku.

W nadchodzących dniach synoptycy nie przewidują większych zmian. Nadal będzie powoli z mroźnością opadów deszczu i burz. W godzinach rannych zwiastują w województwach wrocławskich i południowych, wystąpią mgły. (WS)



Posłanie Pokoju

P OŚLANIE społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentów świata w obronie pokoju i przeciwko wojnie powinno, w intencji jego autorów, dostrzec „do serc i umysłów ludzi na całym świecie”. Orestes to, wygłoszone dokładnie w czterdziestą rocznicę wybuchu II wojny światowej, w miejscu gdzie padły pierwsze w tej wojnie, napaści strzały — odzwieriedla zarówno odczucia, jak i pragnienia nie tylko 35 milionów Polaków i Polek, ale wszystkich ludzi dobrej woli, zainteresowanych zbliżeniem i współpracą między narodami. Ludzi opowiadających się za pokojem a przeciwko wojnie, zawsze było w świecie więcej niż tych, którzy dążyli do czegoś odwrotnego i którzy dostrzegali dla siebie i dla swych krajów główną szansę w podbojach, grabieżach i zniszczeniu.

Nie zawsze jednak — niestety — jak to odwołała historia, głos pokoju brzmiał dźwiękiem, nie głos nienawiści, odwetu i wojny. Stąd potrzeba nieustannej troski o to, aby w świecie trendy pokojowe, w społeczeństwie, a zwłaszcza w polityce, nie stały się krzewioną nastrojów nienawiści, nienawiści narodowej czy rasowej, wszystkiego co przeszkadza krzewieniu ducha pokojowego — w polnieniu narodów — w podważaniu i odmiennych systemach społecznych.

Polska, która jako pierwsza przeciwstawiła się zbrodni i

zbrodniczej agresji Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i która, podczas wojny behawerskiej obrony Westerplatte, walczyła od pierwszego aż do ostatniego dnia II wojny światowej na wszystkich jej frontach — ma szczególne prawo do tego, aby wojny nienawidzić i wojnie przeciwstawić wszelkimi siłami. Tak też i czynimy, od pierwszego dnia zwycięskiego pokoju, tak krwawymi stratami okupione na gruzach hitlerowskiej stolicy Berlina. Myślą przewodnią polskiej polityki zagranicznej było utrwalenie pokoju w Europie i na świecie. W tym kierunku zmierzali wszystkie nasze powojenne inicjatywy, podejmowane tak na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i w dialogu dwustronnym prowadzonym przez Polskę z bardzo wieloma krajami na wszystkich kontynentach.

Polska, jej stolica Warszawa, to ważny łączący się punkt na europejskiej i światowej mapie pokoju, gdzie krzyżują się twórcze impulsy umacniające międzynarodową współpracę i tworzący klimat zaufania w stosunkach między państwami o różnych systemach społecznych i politycznych. Realizujemy w ten sposób wspólne założenia pokojowej polityki państw socjalistycznych, wynikające z najgłębszych ideałów pryncypio- socjalizmu.

Daliśmy wyraz tym dążeniom, czyniąc uczestnicząc tak w

przygotowaniach do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej w Helsinkach, jak też przestrzegając starannie wszelkich zobowiązań, wynikających z podpisanych tam dokumentów.

Oczekujemy od wszystkich sygnatariuszy Wielkiej Karty Pokoju, a także od wszystkich pozostałych rządów i parlamentów świata, bez względu na ich ustrój społeczny, rasę czy wyznanie zamieszkujących te kraje obywateli — aby we wspólnym interesie całej ludzkości przestrzegali tego, co jest największym dobrem i najświętszym prawem każdego człowieka, a więc prawa do życia w pokoju. W warunkach techniki współczesnej jest to bowiem równoznaczne z prawem do życia w ogóle.

Jak podkreślił w swym adreksim przemówieniu Edward Gierek, uważamy jednocześnie za swój obowiązek ostrzec świat przed tymi, którzy odwołują się do idei i ideologii w Europie realnej i roli zimnowojennej any o polityce siły i ekspansji. Mamy moralne prawo i obowiązek ostrzec przed tym niebezpieczeństwem nasz naród i inne narody. Drżymy nam to pamięć przeszłości, troska o pokój dla Polski i Europy. Jesteśmy głęboko przekonani, że głos Polski należy do najważniejszych głosów w obronie pokoju.

A.W. WYS.

TVP str. 6

Kolumny historyczne str. 8 - 9

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Dla uczczenia 30-lecia Republiki

Bogaty program imprez warszawskiego Ośrodka Kultury i Informacji NRD

Informacja własna

(P) Rok 1979 ma dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej szczególne znaczenie: w październiku będzie ona obchodzić 30-lecie istnienia. Obchody 30-lecia są okazją do zaprezentowania dorobku tego kraju.

Wizytówką NRD w Warszawie jest Ośrodek Kultury i Informacji. Z okazji jubileuszu przygotowano tu bogaty i atrakcyjny program, o którym na konferencji prasowej poinformował dyrektor Ośrodka Karl-Heinz Rühle.

Cykl imprez rozpocznie wystawa zorganizowana w Pałacu Kultury i Nauki. Jej tematem będzie „Socialistyczna szkoła w Niemieckiej Republice Demokratycznej”. Wystawa czynna będzie od 27 września do 11 października.

Organizatorzy: Ministerstwo Oświaty NRD, Ministerstwo Oświaty i Wychowania PRL oraz Ośrodek Kultury i Informacji NRD, zaprezentują rozwój systemu oświaty NRD od chwili narodzin państwa, aż do dnia dzisiejszego. Przyczyni się ona (i) nawiązania bliższych kontaktów pomiędzy placówkami oświatowymi Polski i NRD. Natomiast w Ośrodku na Świętokrzyskiej od 25 września rozpocznie się przegląd filmów Wytwórni Filmowej „Defa”. Przygotowano 23 filmy fabularne, a wśród reżyserów widnieją takie nazwiska, jak Konrad Wolf czy Heiner Carow. Większość filmów wyświetlana będzie w wersji polskiej, projekcja będą się odbywać w poniedziałki i piątki o godz. 17.

Od 2 października również w Ośrodku czynna będzie wystawa „30 lat NRD”, dająca szeroki przegląd życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego NRD.

Interesującą zapowiada się również Ogólnopolska Konferencja Nauczycieli i Lektorów Języka Niemieckiego. Konferencja odbędzie się w dniach 27–29 września, weźmie w niej udział około 300 nauczycieli i lektorów języka niemieckiego z całego kraju, a także grupa gości z NRD.

Oczywiście działalność Ośrodka nie ogranicza się tylko do stolicy. Wiele interesujących imprez, spotkań, odczytów odbędzie się w całym kraju. W połowie września zorganizuje się „Dni Przyjaźni z NRD” w województwie pomorskim i w Nowym Sączu.

W Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu obecnie będzie można wystawę ob-

razującą wspólną tradycję polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego. Wystawa nosi tytuł „Wierni przyjaciele, dobrzy sąsiedzi”. Bogato zapowiada się także program kulturalny „Dni Przyjaźni”.

Występy znanych zespołów, solistów, muzyka poważna, ludowa i jazzowa, spotkania z twórcami i artystami, to tylko niektóre z pozycji, które znajdują się w programie jubileuszowych imprez. (zk)

Jan Baudouin de Courtenay a lingwistyka światowa Międzynarodowa konferencja

Informacja własna

(P) W pięćdziesiątą rocznicę śmierci wybitnego językoznawcy polskiego, Jana Baudouina de Courtenay, rozpoczęła się 4 bm. w Warszawie międzynarodowa konferencja naukowa „Jan Baudouin de Courtenay a lingwistyka światowa”.

W konferencji zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński, Wydział I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk oraz Uniwersytet Warszawski, biorą udział uczeni z 21 krajów z 4 kontynentów. Program konferencji zawiera ponad 100 referatów, które wygłaszają m. in. językoznawcy ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Związku Radzieckiego, NRD, RFN, Szwecji, Australii, Austrii, Rumunii, Czechosłowacji, Anglii, Węgier, Jugosławii, Włoch, Bułgarii i Szwajcarii.

Prace tego uczono, choć od ich opublikowania minęło wiele lat, są ciągle aktualne. Jan Niclas Baudouin de Courtenay, pochodzący ze starożytnego rodu francuskiego, którego protoplastą był jeden z synów króla Francji, Ludwika VI, urodził się 13 marca 1845 roku w Radzyminie. Jego przodek, przybył z Francji do Polski, był pułkownikiem gwardii cudozińskiej na dworze Augusta II. Jego ojciec, Aleksander, uczestnik Powstania Sycylijskiego, był geometrą w Radzyminie. Jan Niclas, wychowanek warszawskiej Szkoły Głównej, studiował również w Niemczech, gdzie się doktoryzował. Jego koncepcje naukowe położyły podwaliny pod nowoczesne językoznawstwo.

Jego zasługa było przecistawienie się dwu podstawowym

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1 warda Gierka o wynikach pracy kolei w ostatnich, nielatających miesiącach. W sierpniu po raz pierwszy od dłuższego czasu, kolejarze wykonali w pełni plan, przewoźnicę około 42,3 mln ton ładunków czyli o blisko 2 mln ton więcej niż przed rokiem. Wyraźnie poprawiła się sytuacja w przewożeniu węgla. O ile w końcu czerwca br. na składowiskach kopalnianych Śląska zapasy tego paliwa wynosiły 3,7 mln ton, to obecnie spadły do

poniżej 3 mln ton. W sumie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przetransportowano o 2,5 mln ton więcej węgla niż w tym samym czasie ubiegłego roku. Dobre wyniki osiągnięto też w przewożeniu materiałów przeznaczonych m.in. dla budownictwa (np. kruszyw i kamieni), a także w transporcie metali i wyrobów metalowych. Sprawnie przebiegały przewozy ropy i jej przetworów.

Uzyskane rezultaty — stwierdzili kolejarze — są wynikiem wielomiesięcznych wysiłków zmierzających do poprawy funkcjonowania kolei. Aby jak najszybciej zlikwidować skutki tegorocznej zimy, które szczególnie dotkliwie odczuł transport, potrzebny był wysiłek całej reszty kolejarzy. Kolejarze w większych niż zazwyczaj rozmiarach remontowali tysiące kilometrów torów, wymieniali pęknięte szyny, naprawiali urządzenia zabezpieczenia ruchu, lokomotywy i wagony. Do remontów włączyły się załogi licznych przedsiębiorstw produkcyjnych. Zrozumienie okazały także zakłady wytwarzające materiały i części zamienne dla potrzeb kolejnictwa. W dziedzinie zaopatrzenia nastąpiła ostatnio znaczna, choć jeszcze nie wystarczająca poprawa.

Uczestnicy spotkania podkreślili jednak, że uzyskane rezultaty przewoźnicze nie mogą zadośćuczynić. Jako jednostki abstrakcyjne, w odróżnieniu od głosi, jako przejawu jednorazowego procesu mówienia. Rozległość zainteresowań Baudouina de Courtenay, połączona z zamiłowaniem do ścisłej, precyzyjnej analizy faktów szczegółowych i prawości, znajduje potwierdzenie w jego pracach naukowych, których ogłosił ponad 300. Zabierał głos w sprawach politycznych, światopoglądowych i kulturalnych. Występował przeciwko uciśkowi i irracjonalizmowi w poglądzie na świat. Zasłynął jako obrońca mniejszości narodowych, które w roku 1922 wysunęły go jako kandydata na prezydenta państwa.

Na sali obrad była córka uczono, Ewelina Malachowska, autorka książki, zawierającej wspomnienia o ojcu. Przedstawiono również dwóch prawników Baudouina de Courtenay, co było miłym rysem trwałości rodziny. W apłachu polonistki UW odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, upamiętniającej postać wielkiego uczono, który tutaj również wykładał. (aw)

Spotkanie Edwarda Gierka z delegacją pracowników kolei

Edward Gierek podkreślił, że w ostatnich latach zrobiło się wiele dla dalszej sukcesywnej poprawy warunków życia i pracy kolejarzy. Stopniowo przybierały nowe lub gruntownie unowocześnionych obiektów socjalnych i placówek kolejowej służby zdrowia. Działania w tym kierunku nadal będą kontynuowane.

Praca kolejarzy — sprawnie przewożąc koleje — stwierdził i sekretarz KC PZPR — w dużym stopniu decyduje o funkcjonowaniu całej gospodarki. Kolejarze muszą jeszcze więcej niż dotąd uwagi poświęcać przewożeniu węgla, gdyż od zaopatrzenia w to paliwo zależy rytm pracy elektrowni, zakładów produkcyjnych, działalności handlu zagranicznego. Na węgiew czekała rolnicy i mieszkańcy miast. Trzeba też zapewnić sprawne przewozy innych ładunków. Znaleźcie dodatkowe rezerwy w dużym stopniu od właściwej organizacji. Warto teraz, przed zimą raz jeszcze sprawdzić cały system organizacyjny, by nie zawiodł w trakcie wzmocnionych przewozów jesienno-zimowych. Równocześnie należy poprawiać warunki podróży naszymi kolejami.

Kolejarze — oświadczył Edward Gierek — wielokrotnie dawali dowody swojej ofiarności i zaangażowania, z pewnością i teraz nie zawiodą.

I sekretarz KC PZPR życzył pracownikom kolei dalszych sukcesów w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym. (PAP)

Uczestnicy spotkania podkreślili jednak, że uzyskane rezultaty przewoźnicze nie mogą zadośćuczynić. Jako jednostki abstrakcyjne, w odróżnieniu od głosi, jako przejawu jednorazowego procesu mówienia.

Rozległość zainteresowań Baudouina de Courtenay, połączona z zamiłowaniem do ścisłej, precyzyjnej analizy faktów szczegółowych i prawości, znajduje potwierdzenie w jego pracach naukowych, których ogłosił ponad 300. Zabierał głos w sprawach politycznych, światopoglądowych i kulturalnych. Występował przeciwko uciśkowi i irracjonalizmowi w poglądzie na świat. Zasłynął jako obrońca mniejszości narodowych, które w roku 1922 wysunęły go jako kandydata na prezydenta państwa.

Na sali obrad była córka uczono, Ewelina Malachowska, autorka książki, zawierającej wspomnienia o ojcu. Przedstawiono również dwóch prawników Baudouina de Courtenay, co było miłym rysem trwałości rodziny. W apłachu polonistki UW odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, upamiętniającej postać wielkiego uczono, który tutaj również wykładał. (aw)

W najbliższych latach — stwierdził i sekretarz KC — trzeba będzie dołożyć jeszcze większych starań dla usprawnienia przewozów kolejowych. Konieczne jest zwłaszcza stworzenie nowych możliwości wywozu ważnych surowców i materiałów — głównie węgla — ze Śląska. Trwa już rozbudowa kolejnych wywołów kolejowych z tego regionu. Modernizowana jest linia portowa prowadząca ze Śląska do portów Trójmiasta. Ważną rolę w infrastrukturze kolejowej będzie odgrywała Linia Hutniczo-Siarkowa, która od końca tego roku powinna zacząć przewozić duży ładunek rudy żelaza. Postępować będzie dalsza elektryfikacja linii kolejowych.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Edward Gierek podkreślił, że w ostatnich latach zrobiło się wiele dla dalszej sukcesywnej poprawy warunków życia i pracy kolejarzy. Stopniowo przybierały nowe lub gruntownie unowocześnionych obiektów socjalnych i placówek kolejowej służby zdrowia. Działania w tym kierunku nadal będą kontynuowane.

Praca kolejarzy — sprawnie przewożąc koleje — stwierdził i sekretarz KC PZPR — w dużym stopniu decyduje o funkcjonowaniu całej gospodarki. Kolejarze muszą jeszcze więcej niż dotąd uwagi poświęcać przewożeniu węgla, gdyż od zaopatrzenia w to paliwo zależy rytm pracy elektrowni, zakładów produkcyjnych, działalności handlu zagranicznego. Na węgiew czekała rolnicy i mieszkańcy miast. Trzeba też zapewnić sprawne przewozy innych ładunków. Znaleźcie dodatkowe rezerwy w dużym stopniu od właściwej organizacji. Warto teraz, przed zimą raz jeszcze sprawdzić cały system organizacyjny, by nie zawiodł w trakcie wzmocnionych przewozów jesienno-zimowych. Równocześnie należy poprawiać warunki podróży naszymi kolejami.

Kolejarze — oświadczył Edward Gierek — wielokrotnie dawali dowody swojej ofiarności i zaangażowania, z pewnością i teraz nie zawiodą.

I sekretarz KC PZPR życzył pracownikom kolei dalszych sukcesów w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym. (PAP)

Uczestnicy spotkania podkreślili jednak, że uzyskane rezultaty przewoźnicze nie mogą zadośćuczynić. Jako jednostki abstrakcyjne, w odróżnieniu od głosi, jako przejawu jednorazowego procesu mówienia.

Rozległość zainteresowań Baudouina de Courtenay, połączona z zamiłowaniem do ścisłej, precyzyjnej analizy faktów szczegółowych i prawości, znajduje potwierdzenie w jego pracach naukowych, których ogłosił ponad 300. Zabierał głos w sprawach politycznych, światopoglądowych i kulturalnych. Występował przeciwko uciśkowi i irracjonalizmowi w poglądzie na świat. Zasłynął jako obrońca mniejszości narodowych, które w roku 1922 wysunęły go jako kandydata na prezydenta państwa.

Na sali obrad była córka uczono, Ewelina Malachowska, autorka książki, zawierającej wspomnienia o ojcu. Przedstawiono również dwóch prawników Baudouina de Courtenay, co było miłym rysem trwałości rodziny. W apłachu polonistki UW odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, upamiętniającej postać wielkiego uczono, który tutaj również wykładał. (aw)

W najbliższych latach — stwierdził i sekretarz KC — trzeba będzie dołożyć jeszcze większych starań dla usprawnienia przewozów kolejowych. Konieczne jest zwłaszcza stworzenie nowych możliwości wywozu ważnych surowców i materiałów — głównie węgla — ze Śląska. Trwa już rozbudowa kolejnych wywołów kolejowych z tego regionu. Modernizowana jest linia portowa prowadząca ze Śląska do portów Trójmiasta. Ważną rolę w infrastrukturze kolejowej będzie odgrywała Linia Hutniczo-Siarkowa, która od końca tego roku powinna zacząć przewozić duży ładunek rudy żelaza. Postępować będzie dalsza elektryfikacja linii kolejowych.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

Wielką uwagę przywiązujemy do systematycznej modernizacji zaplecza kolejowego — powiedział m.in. Edward Gierek — chodzi o to aby tabor był naprawiany sprawnie i szybko. Wszystkie rezerwy, od których zależy dostawy materiałów i części zamiennych, zgodnie z rządowymi ustaleniami, muszą dołożyć wszelkich starań, aby zaopatrzenie pod tym względem odpowiadało potrzebom kolejnictwa.

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek przyjął 4 bm. nowe mianowane ambasadora Republiki Portugalskiej Manuela da Nogueirę, który zio-

ślił wizytę wstępą przed objęciem misji w Polsce.

(P) Do Warszawy przybył nowe mianowany ambasador Konfederacji Bawalskiej w Polsce Roger-Etienne Campiche. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Jedną z największych polskich elektrowni „Turów” (woj. jeleniogórski) odznaczona została Orderem Sztandaru Pracy I klasy. W uroczystości wręczenia odznaczenia wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Jan Szydłak. Obecny był minister energetyki i energii atomowej Zbigniew Barosiewicz. Dyrektorem, zastępcą i pracownikami elektrowni wręczono odznaczenia państwowe, związkowe oraz resortowe.

● Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Kaluszyźnie woj. śląskiej specjalizuje się w chowie drobitki. Spółdzielnia, która skupia głównie młodych rolników, członków ZSMP, gospodaruje na 300-hektarowym areale a wartość produkcji sięga rocznie 360 mln zł. Z problemami produkcyjnymi spółdzielnia zapoznał się 4 bm. sekretarz KC PZPR Józef Piłkowsky, który odwiedził także Sądowiczy Zakład Doświadczalny w Siniolce oraz specjalistyczne gospodarstwo rolne o profilu hodowlanym prowadzone przez Stefana Świrskiego we wsi Czarnowóz w gminie Kotuń.

● 4 bm. w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się uroczystość dekoracji obywateli brytyjskiej Barbary Carmont z Edynburga odznaką „Zasłużony dla kultury polskiej”. Aktu dekoracji dokonał wicemin. kultury i sztuki Władysław Łoranc.

● B. Carmont ofiarowała Polsce bardzo cenną pamiątkę naszej przeszłości, narodowej — gabinet burzliwy z dawnej Kolekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Dar został umieszczony w muzeum w Malborku.

● Ponad 500-osobowa grupa uczestników zakończonych w Warszawie międzynarodowego spotkania pn. „Chrześcijaństwo a odpowiedzialność za pokój” — zwiedziła 4 bm. teren byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego

go Stutthof. Członkowie grupy złożyli wieniec przed pomnikiem ofiar Stutthofu i chwilią milczenia uczcili ich pamięć.

● Na obradującej w Warszawie VIII Międzynarodowej Konferencji Zrzeszenia Pracowników Budownictwa Przemysłu Drzewnego i Przemysłu Materiałów Budowlanych (UITBB) wtorek 4 bm. przebiegał pod znakiem 30-lecia powstania tej organizacji. Na uroczystym spotkaniu kierownictwa UITBB z wieloletnimi działaczami i delegatami na VIII konferencję 35 najstarszych zasłużonych działaczy otrzymali odznaki 30-lecia UITBB. Wśród odznaczonych złotymi odznakami znaleźli się również urzędy związkowe polscy: członek Komitetu Administracyjnego UITBB, przewodniczący ZG ZZ Pracowników Przemysłu Budowlanego — Tadeusz Pyziak, wiceprzewodniczący ZG tego związku — Stefan Malecki, oraz przewodniczący ZG ZZ Pracowników Lesnictwa i Przemysłu Drzewnego — Jan Mondygar.

W uroczystym spotkaniu uczestniczył sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych — Juan Ponce.

● 4 bm. rozpoczęło się w Krakowie XXIV międzynarodowe sympozjum geofizyczne. Organizatorami 4-dniowych obrad jest Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Przemysłu Geofizyki. Górnictwa i Naftowego w Krakowie. Bierz w nich udział ponad 350 specjalistów z 20 krajów.

● 4 bm. rozpoczęły się w Warszawie 5-dniowe obrady międzynarodowej konferencji nt. „Metody optymalizacji”. Jest to 9 z kolei konferencji zorganizowanych przez Międzynarodową Federację Przetwarzania Informacji (IFIP). Konferencje te organizowane są co dwa lata w różnych krajach.

JAKOŚĆ I SATYSFAKcja

(C) DOKONCZENIE ZE STR. 1 uczestnictwa jest opracowanie szczegółowego programu przedsięwzięcia poprawiającego poziom jakości i gospodarności. Ten program jest następnie dokładnie oceniany.

Mamy za sobą I etap konkursu — na sześciu województwach wyłoniono ponad 300 uczestników wyróżniających się dobrą robotą. Otrzymali oni nagrody i wyróżnienia. A do II etapu przeszło 1239 uczestników, by kandydować do nagród i tytułów zakładów dobrej roboty. W ocenie uczestniczyli specjaliści, nie półtorą tysiąca specjalistów, którzy dokładnie „prześwietlili” realizację programów podnoszenia jakości.

— Może trochę informacji o samych uczestnikach i elektrycznych laureatach?

— W konkursie biorą udział w zasadzie wszystkie gałęzie gospodarki — tradycyjnie naj-

Nowa szablą paradną Wojska Polskiego

(P) W Gdańsku na Westerplatte podczas uroczystości promocyjnego oficera absolutentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych w Poznaniu zastawiona została po raz pierwszy nowa szablą paradną, wzorowana na historycznych szablach żołnierzy hetmana Czarnieckiego — patrona poznańskich szkoli.

Szablą, bronią sieczną o wygiętej, jednosiecznej głowni przeznaczona była do walki wręcz; pojawiła się już w starożytności. W Polsce rozpowszechnia się dopiero w XVI wieku wraz z rozwojem jazdy lekkiej. W następnym wieku wytworzył się dwa typy szabel polskich: karabela z otwartym jęcem, używana raczej do pojedynków i szablę bojową z rekojczyą zamkniętą, z tzw. bakłami i paluchem.

Przed kilkunastu laty powołano komisję, której zadaniem było opracowanie wzorów paradnych szabel dla wojsk lądowych i marynarki wojennej.

W wyniku studiów i dyskusji komisja ustaliła, jakim kryteriom odpowiadać powinna szablą paradną LWP. W myśl ustaleń komisji wzór szabel zaprojektował inż. arch. Wojciech Zabłocki. Jej podstawą stała się szablą husarska z XVII w. Z tego wzorca, z zastrzeżeniem ogólny kształt i proporcje szabel; jej wygląd i wykonanie dostosowano do wymogów współczesności. (PAP)

Prognoza pogody

(P) Jak informuje IMGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże, okresami opady oraz burze. W ciągu dnia wielkie przejaśnienia. Temp. maks. 20 st. (PAP)

KALENDARIUM

● Środa jest 248 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 117 dni, w tym 91 dni roboczych.

● Słońce wschodzi o godz. 5.52, a zachodzi o 19.16. Środa jest krótszą od najdłuższego dnia w roku o 3 godziny i 24 minuty.

● Imieniny obchodzą Dorota i Wawrzyniec.

● Czwartek będzie 249 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 116, w tym 96 dni roboczych.

● Słońce wschodzi o godz. 5.54, a zachodzi o 19.16. Czwartek będzie krótszą od najdłuższego dnia w roku o 3 godziny i 28 minut.

● Imieniny obchodzą Beata i Eugenia. (P-k)

◆ Modernizacja barów szybkiej obsługi ◆ Kierunek na żywienie w osiedlach „Społem” rozwija małą gastronomię

Informacja własna

(P) Dość konsekwentnie „Społem” rozwija i modernizuje sieć popularnej tzw. małej gastronomii.

W zeszłym i bieżącym roku zajmowano się energicznie zahamowaniem procesu likwidacji barów mlecznych, a nawet zwiększono ich liczbę do 434, przy okazji modernizując je i polepszając estetykę.

Konsumenci czekają na ciąg dalszy — bary mleczne są bowiem dla wielu ludzi — młodzieży, emerytów, podróżujących służbowo i turystów — jedynym miejscem, gdzie można

zajmowano się energicznie zahamowaniem procesu likwidacji barów mlecznych, a nawet zwiększono ich liczbę do 434, przy okazji modernizując je i polepszając estetykę. Konsumenci czekają na ciąg dalszy — bary mleczne są bowiem dla wielu ludzi — młodzieży, emerytów, podróżujących służbowo i turystów — jedynym miejscem, gdzie można

slugi na szwedzki tzw. system linowy. W pierwszej połowie br. wyremontowano ponad 260 barów szybkiej obsługi.

Niezależnie od tego, WSS koncentrują się na rozwijaniu sieci żywienia w osiedlach mieszkaniowych, gdzie najczęściej panuje gastronomiczna pustynia. Do końca br. uruchomi się ponad 30 ładodajni domowych, 27 osiedlowych, 37 barów typu „Popularny” oraz ponad 400 placówek małej gastronomii.

Ponadto w 1800 zakładach gastronomicznych wyższej kategorii „Społem” wprowadziło taniejsze obiady w cenie od 30 do 35 zł, o czym powinni informować tabliczki w oknach. (żm)

W sumie do końca br. sieć popularnej gastronomii osiągnie 918 placówek. W tym i przyszłym roku (jeszcze przed sezonem letnim) ponad 500 barów szybkiej obsługi wyremontuje się, 70 barów zostanie zmodyfikowanych w br., a prawie 150 — w roku przyszłym. Poprawi się nie tylko techniczne i sanitarno wyposażenie, ale także polepszy estetykę sal konsumpcyjnych. W ramach modernizacji zmienia się także system obsługi.

(P) W piątkowym numerze „Życia Warszawy” z 31 sierpnia br. ukazał się materiał informujący o zasiłku rodzinnym. Seria pytań Czytelników dotyczyła opisanego przypadku. Raz jeszcze wszystkim zainteresowanym przypominamy na konkretnym przykładzie całość sprawy.

Rodzice z Zielonej Góry umieścili swego syna w specjalnej szkole z internatem. Za pobyt dziecka w tym internacie pokrywają pełną opłatę. Rodzice na to dziecko otrzymują 500-złoty dodatek przyznany przez ZUS na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej do spraw inwalidztwa i zatrudnienia.

Zakład pracy wyszedł z założenia, że skoro syn przebywa w internacie, to zasiłek rodzinny nie przysługuje. Oczywiście, był to błędny pogląd zarówno kadry, jak i rachuby. Opierano się wyłącznie o rozporządzenie ministra pracy i spraw socjalnych z 31 maja 1974 r. Dz. U. Nr 21, poz. 127 w sprawie zasiłków rodzinnych, z którego rzeczywiście wynikało, że zasiłek rodzinny nie przysługuje na dziecko, jeżeli korzysta z internatu. Jednakże kadry podejmując te decyzje winny byli zapoznać się z rozporządzeniem ministra pracy, płac i spraw socjalnych z 31 lipca 1973 r. (Dz. U. Nr 27, poz. 143), zmieniającym wspomniane rozporządzenie w sprawie zasiłków rodzinnych.

Z przepisu tego wynika, że zawarte ograniczenie, o którym mowa w ust. 1 pkt 4, nie do-

Dyżur od 10 do 13

Zasiłek rodzinny

tyczy dzieci wymienionych w § 16, jeżeli za pobyt dziecka w tych placówkach rodzice lub opiekunowie ponoszą odpłatność. A tak właśnie jest w tym konkretnym przypadku.

Odpowiadamy także na pytanie, co zawiera § 16 zmieniającego rozporządzenia:

„Zasiłek rodzinny zwiększa się o kwotę 500 zł miesięcznie na dziecko w wieku do lat 16, które ze względu na stan fizyczny i psychiczny lub psychofizyczny wymaga stałej opieki innej osoby, polegającej na konieczności pielęgnacji lub na systematycznym współdziałaniu w postępowaniu leczniczym i rehabilitacyjnym.

Zasiłek rodzinny zwiększa się o kwotę 500 zł miesięcznie również na dziecko, które ukończyło 16 rok życia, jeżeli: 1) przed 16 rokiem życia był na nadaj odpowiadająco warunkom określonym w ust. 1 oraz kształcił się w szkole — o czasie ukończenia nauki, nie dłużej jednak niż do ukończenia 23 lat życia, albo 2) zostało zaliczone do I lub II grupy inwalidów.

3) inwalidztwo, o którym mowa w ust. 2 ustala się na zasadach określonych w przepisach o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.”

Sadzić, że z tego odpowiednio wn

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

DAĆ SZANSE

„Życie” rozmawia z dr MARIĄ ŁOPATKOWĄ, dyr. Państwowego Zespołu Ognisk Wychowawczych, wiceprzewodniczącą Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania

— Rozmawiając rok temu o sposobach zapobiegania sierotom społecznym, mówiliśmy o konieczności rozwijania form pomocy rodzinie — zarówno tej istniejącej, jak i tych, których dotychczas brak. Wśród tych ostatnich na pierwszym miejscu wymienia Pani wówczas, przeznaczone dla samotnych matek pogotowie rodzinne, wyrażając nadzieję, że w Międzynarodowym Roku Dziecka uda się je zorganizować.

— W Międzynarodowym Roku Dziecka zapadła decyzja o utworzeniu pogotowia, a to już bardzo dużo, bo czekaliśmy na nią długo — Sejmowe Komisje Oświaty i Wychowania oraz Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości trzykrotnie uchwałyły decyzję w tej sprawie. Doczytając, powzięła Kolegium Prezydenta m.st. Warszawy, po czym, czerwcem, poprzedzając posiedzenie, oceniła projekt pogotowia, narodziła przedstawicielami społecznej służby zdrowia, oświaty, sądownictwa rodzinnego, prokuratury, milicji. Wszyscy oni wyrazili opinie, że taka placówka jest bardzo potrzebna, ponieważ do tej pory chcąc pomóc matce, zwłaszcza niezmężonej lub niepełnoletniej, najczęściej proponuje się jej zabranie dziecka do placówki opiekuńczej, natomiast możliwość udzielenia pomocy im obojgu razem praktycznie nie istnieje.

Pierwsze pogotowie rodzinne powstało w Warszawie i przeznaczone będzie w zasadzie dla matek — wcale nie tylko niezmężonych, z województwa stołecznego. Sądząc, że w przyszłości również inni pojdą w nasze ślady. Ale zanim to nastąpi, obliczona na 30 matek i tyluż dzieci placówka warszawska nie będzie musiała pomagać matkom, które bojąc się potępienia przez rodzinę i środowisko, przyjeżdżały do stolicy, by tu urodzić dziecko i tu znaleźć jakieś schronienie.

— Czy w ciągu minionego roku koncepcja pogotowia dojrzała na tyle, że można już mówić o jego programie?

— Tak. Mamy już wstępne założenia programowe i organizacyjne, a także projekt regulaminu. Najogólniej mówiąc, celem pogotowia rodzinnego jest pomoc młodym samotnym matkom, które na tę pomoc rzeczywiście zasługują, to znaczy kochają dziecko, pragną je zatrzymać przy sobie i wychować. Oczywiście, deklaracje słowne nie wystarczą, decydujące są postawy matki, jej stosunek do dziecka i związanych z nim obowiązków. Co innego przecież, jeśli się ośmiesza nieporadnie, co innego zaś jeśli nie tępo nie chce robić.

Wiele z tych matek jest w ogóle nie przygotowanych ani do macierzyństwa, ani do życia. Trzeba je więc będzie wychować i do jednego, i do drugiego, dbając przede wszystkim o trwałość więzi uczuciowej między matką a dzieckiem. Jednocześnie zaś pomagając w znalezieniu miejsca w życiu i usamodzielnieniu się.

Podczas pobytu w pogotowiu, który ma trwać do pół roku, a w wyjątkowych sytuacjach rok, zorientujemy się, czy istnieje możliwość załagodzenia konfliktu między młodą matką a jej rodziną i spowodowania, aby rodzina przyjęła ją i dziecko do siebie. Dopilnujemy też regulowania sytuacji prawnej dziecka, ustalenia ojcostwa, zasadzenia alimentów. Matce zaś zapropnujemy kurs przygotowyjący do zawodu, a że w Warszawie takie kursy organizuje i Zakład Doskonalenia Zawodowego, i wiele innych instytucji i zakładów pracy, będzie w czym wybierać.

— Mówi Pani: dopilnujemy, zapropnujemy. Jacy my? Kto będzie prowadził pogotowie?

— Na kolegium prezydenckim padł projekt ze strony Stołecznego Wydziału Zdrowia i Kuracji, aby pogotowie prowadził Państwowy Zespół Ognisk Wychowawczych. Wyraziliśmy zgodę pod warunkiem daleko idącej pomocy służby zdrowia, zapewniającej opiekę medyczną, oświatę, czuwającą nad przysposobieniem do zawodu oraz władz miasta, które w styczniu mają przydzielić lokal.

— Dlaczego PZOW? Czy taka placówka mieści się w jego zadaniach statutowych?

Z PRASY KRAJOWEJ

Dla poszukiwaczy podziemnych skarbów

Ekspozycje w naszym kraju nowych zasobów kopalni użytecznych, przez dłuższy czas użyteczne były do dostaw importowanych urządzeń elektrycznych. Oto co na temat efektów współpracy naszej nauki z przemysłem w tej dziedzinie — pisze TRYBUNA ROBOTNICZA: Na bazie oryginalnej polskiej konstrukcji, opracowanej przez Odrodę Badawczo-Rozwojowy Techniki Geologicznej, Zakłady Mechaniczne Urządzeń Wiertniczych w Sosnowcu podjęły produkcję urządzeń służących do uzyskiwania rdzenia przy wierceniach. Są to urządzenia na wskroś nowoczesne. Zastosowana metoda tzw. wrzutowa na przykład pozwala na skrócenie operacji o 20 proc. Urządzenie umożliwia ciagle pobieranie rdzenia ze złoża, bez konieczności demonstacji przewodu wiertniczego. Powołanie polskich urządzeń wiertniczych w kraju i za granicą jest w dużej mierze zasługą zespołu wdrożeniowego w składzie: inż. inż. Ryszard Piak i Henryk Barczyk oraz Paweł Well. (m)

W szeroko pojętym na pewno tak, bo należało do nich zarówno zapobieganie sierotom społecznym, jak i pomoc dziecku i rodzinie w trudnych sytuacjach życiowych. A sytuacja samotnej matki małego dziecka nie mającej ani dachu nad głową, ani środków utrzymania, ani oparcia w kimkolwiek zrealizowanym jest niewątpliwie jedną z najtrudniejszych.

Inna rzecz, że PZOW do tej pory nie miał do czynienia z niemowlętami. Choć zdarzały się przypadki, że okresowo przyjmowaliśmy do Ogniska jedną, drugą czy trzecią dziewczynę z dzieckiem, bo niepodobna było było zostawić na schodach, na których mieszkała, a mimo ogromnych starań nigdzie indziej miejsca dla niej nie znaleźliśmy. Robiliśmy to z konieczności, nabierając jednocześnie coraz silniejszego przekonania, że musi powstać placówka, która pomoże w tak dramatycznych sytuacjach. Wszyscy nam przytakiwali, ale nikt się nie kwapiał do jej zorganizowania i prowadzenia. No, a skoro sprawa wyszła z potrzeb naszych dzieci i naszych rodzin, skoro my ją wywołaliśmy, to trzeba być konsekwentnym.

— Pogotowie będzie musiało rozwiązywać masę bardzo różnych i trudnych problemów, począwszy od prawnych i wychowawczych aż po związane z usamodzielnieniem, tzn. z nauką zawodu, pomocą w znalezieniu pracy, zakwaterowaniu, miejscu w łóżku dla dziecka itp. Jaka przewiduje się obsadę placówki?

— Przede wszystkim musi się w niej znaleźć dobrzy pedagodzy, psycholog i pracownik socjalny, umiejący nawiązać kontakty z rodzinami młodych matek, ze szkołami i zakładami pracy pro-

wadzającymi, przysposobienie do zawodu. W pozostałych sprawach stawiamy na samoobsługę i wzajemne wyręczanie się w czynnościach opiekuńczych. W czasie nauki lub pracy matek dzieci będą przebywały w prowadzonym na miejscu łóżku, a po skończonych zajęciach pod opieką matek.

— Tego rodzaju placówka wymaga od pracujących w niej ludzi szczególnie wysokich kwalifikacji, dużego doświadczenia, a chyba i odwagi. Gdzie ich Pani będzie szukała?

— Wierzę, że istnieje sporo ludzi, których praca w pogotowiu zafascynowałaby na pewno, bo choć trudna i odpowiedzialna, ale i z punktu widzenia zawodowego i społecznego niezwykle interesująca i dająca satysfakcję. Mam nadzieję, że potrafimy dotrzeć do pedagogów, psychologów i socjologów z prawdziwego zdarzenia i przyciągnąć ich do współpracy.

— Pesymiści krzczą, że pogotowie bardzo szybko przestanie być pogotowiem, ponieważ nie będzie miało odpływu i zwiększanie się zatka.

— Sądząc, że się nie zatka, choćby dlatego, że stawiamy sprawę jasno: oferujemy pomoc, ale na określony czas — pół roku, w wyjątkowych sytuacjach rok — i pod określonymi warunkami. Pobyt w pogotowiu jest dobrowolny, a zatem dziewczyna, która chce korzystać z pomocy, musi przyjąć warunki i podporządkować się stawianym wymaganiom. Zrobimy wszystko, żeby pomóc, żadnej z nich nie zamierzamy jednak w niczym wyręczać. Pokażemy drogę wyjścia i możliwości sensownego ustawienia się w życiu, będziemy uczyć załatwiania spraw — wychowanki domów dziecka np. z reguły

nie mają o tym pojęcia — w razie potrzeby udzielimy wszelkiego poparcia, ale nie zwolnimy z samodzielnych starań. A wracając jeszcze do odpływu, zakładamy również, że uda nam się nawiązać kontakt przynajmniej z częścią rodzin młodych matek i przekonać, żeby przyjeły je z powrotem. Wtedy pobyt w pogotowiu znacznie się skróci.

— Powiedziała Pani na początku, że pogotowie ma służyć młodym, samotnym matkom, zasługującym na pomoc. A jeśli się okaże, że kłósa na nią nie zasługuje, co wtedy?

— Liczymy się oczywiście z porażkami. Zdarzą się przecież matki o postawie odrzucającej dziecko, i to nie tylko wśród niepełnoletnich czy niezamężnych. Spróbujemy wówczas namówić matkę na oddanie dziecka do adopcji. W przypadku zaś rażącego zaniedbania przez nią obowiązków wobec dziecka lub naganego zachowania, wystąpimy do sądu rodzinnego o pozbawienie jej władzy rodzicielskiej. Wtedy za zgodą sądu albo umiemyśmy dziecko w rodzinie adopcyjnej czy zastępczej, albo w najgorszym razie — w Domu Dziecka. Oczywiście, w każdym z tych przypadków matka automatycznie straci prawo do przebywania w placówce.

Na pewno w pogotowiu znajdą się różne dziewczyny, z różnych środowisk, w tym także z domów dziecka, mające za sobą różne koleje losu. Żadnej z nich nie wolno jednak z góry przekreślać czy zostawiać bez pomocy. Trzeba im dać szansę odmienienia życia. A macierzyństwo często zmienia je nie do poznania i wreszcie nadaje mu sens.

Rozmawiała: JOANNA HORODECKA



Na Zalewie Wiślanym. Rybacy ze spółdzielni rybackiej w Tolkmicku rozstawiają sieci. Fot. Ryszard Przedworski

Ankieta „Życia” — wspomnienia Czytelników DZIECIŃSTWO I WOJNA Pewien wrześnieiowy dzień

W DNIU 1 września 1939 roku miałam niespełna 8 lat i za sobą dwie klasy szkoły powszechnej. Nie posiadałam się z radością obserwując przez okno pokoju dwa maleńkie samolotki wyznaczające dziwne ewolucje, już następnego dnia na naszej ulicy pojawił się oddział polskich żołnierzy. Siedzieli na trawie, kładli po ulicy prawdopodobnie w oczekiwaniu rozkazu dalszego wymarszu. Wyżali do nich mieszkańcy okolicznych domów. Półka podziwu i zainteresowania obserwowałam ich rozbieżne twarze, słuchałam wraz z innymi zapewnieniami, że za kilka dni będą już w Berlinie.

Rozpierała mnie duma. Ołowiane żołnierzyki, które z moim zaprzyjaźnionym rówieśnikiem rozstawialiśmy na stole, bawiać się w wojnę — ożyły i będą dokonywały wielkich czynów!

Następne dni przyniosły mi narastające strach. Korowody ludzi ciągnące przez most Poniatowskiego w stronę Pragi, pociąg wywołany czymś krzykiem „gazy, gazy”, ja w piwnicy naszego domu ze zmoconą szałką na twarzy trzymającą przed moją matką, grozą powtarzanego przez spikera radiowago: „uwaga, uwaga nadchodzą”, i potem huk bomb, opanowanie naszego położonego przy samym moście Poniatowskiego domu, ucieczka po dalej od mostu mieszkających sąsiadach.

Nasz opuszczony dom został zbombardowany w pierwszym tygodniu wojny. Pamiętam jak w poszukiwaniu dalszego schronienia — opuszczaliśmy z

matką Saską Kepe udając się mostem do lewobrzeżnej W-wy. (Ojciec pozostał na Kepe or- ganizując punki medyczne). Na łajkach się zliczających naszego domu sterczały jedynie kikuty ze- łaznych schodów.

Byliśmy w połowie mostu, gdy nadlatł samolot z czarnym krzyżem, zniżył lot i z karabinu maszynowego siekił do idących ludzi. Pociąg uciekających, krzyk trafionej kobiety, bieg mamy ciągnącej mnie za rękę — ukłwały mi na długo w pamięć.

Później był głód, kłknaśnięcie ości stłoczonych na podłodze małego pokoiku przy ul. Kopernika, ucieczka z planowanego domu, nieustanny warkot samolotów, zbiorowe modlitwy i ochrypły głos prezydenta Starzyńskiego. Wreszcie radio zamilkło i znikła wszelka nadzieja.

W RESZCIE kapitulacja. Pamiętam wracających do Warszawy Niemców. Ponury, doskonale umundurowany oddział wyprężonych jak struna żołnierzy i groźna ciżba jak towarzyszyła miarowemu stukotowi ich butów.

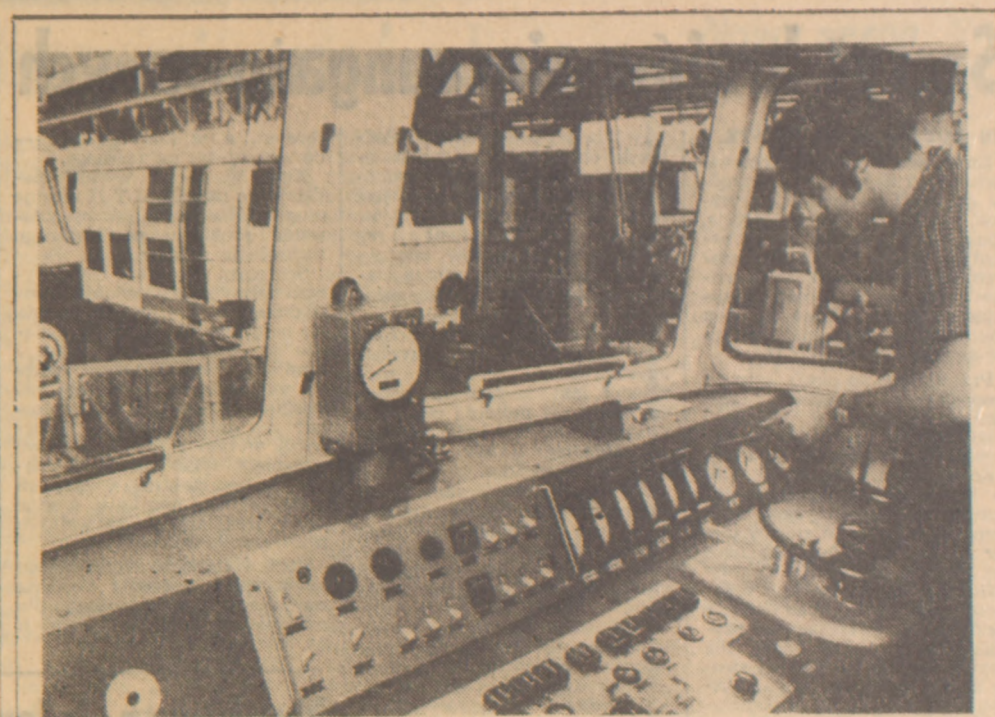
Zamieszkalniw na Saskiej Kepe w kuchence opuszczonej przez polskiego oficera mieszkającego. Później zajęli Niemcy żołnierze. Tam zachowywałam na szkarłatne. Rodzice bali się ukazywania przed Niemcami mojej choroby, do szpitala nie oddali mnie uddac, zabrali mi więc kłanina. Kłanina była poduszka, żeby nie było nie słychać rozpalenia z potowym boiem gardła wkroczyłam w o-

kupacyjną rzeczywistość i dzienne konspiracje. Zwyliśmy się w tych pierwszych dniach konina wycinana przez moich rodziców z zadów padłych kawalerskich koni, których dziesiątki leżały na polu przy alei Zielenieckiej, wprost parku Skaryszewskiego. Niebawem moim rodzicom udało się znaleźć inne lokum przy ul. Obornów. Wrociliam do szkoły na Saskiej Kepe. Już wówczas zostały zorganizowane „komplety” z geografii i historii, na które chodziliśmy w pełni świadomości, że jest to nauka zakazana przez okupanta.

Szybko nauczyłam się czujności — omijać Niemców, wchodzić pojedynczo do mieszkanki, w którym odbywał się „komplet”, uciekać przed łapankami, milczeć „jak grób” o działalności konspiracyjnej mojego ojca, oraz prawdziwym imieniem mieszkającej u nas żydowskiej dziewczynki, córki przyjaciela mojego ojca, który w 1939 r. znalazł się w Związku Radzieckim.

Bożyciana w historycznych książkach marzyłam o prawdziwej walce. Chciałam tak jak moja rodzina brać udział w konspiracyjnych akcjach, na co jednak byłam jeszcze za młoda, musiałam zadowolnić się konspiracyjną nauką i czytaniem podziemnej prasy.

W 1942 roku ukończyłam 4 klasę szkoły powszechnej i rodzice zapisali mnie do gimnazjum prowadzonego przez S.S. Nazaretański przy ul. Czerniakowskiej. Gimnazjum to działało pod płaszczykiem szkoły zawodowej, a wkrótce zabrano go do systemu, który prowadził wydatnie wywołano, o ile dobrze pamiętam, tylko na naukę



Lokomotywy z „Pafawagu”. Ponad połowa naszego taboru kolejowego pochodzi z wrocławskiego „Pafawagu”. Pierwsze lokomotywy elektryczne budowane były na licencji radzieckiej i angielskiej. Obecnie produkuje się lokomotywy 201 E opracowane w całości przez polskich konstruktorów. Na zdjęciu Wiesław Baginski przy wyposażaniu lokomotywy 201 E. Fot. CAF — Hawalaj

Po XI MFF w Moskwie Kieślowski i inni

Od naszej specjalnej wysłanniczki
MALGORZATY DIPONT

T O co zdarzyło się na tegorocznym festiwalu filmowym w Moskwie jest przypadkiem bez precedensu w dwudziestoletnich dziejach udziału polskiego filmu w tej imprezie. Nie znaczy to, żeby nasze kino nie wyrosło stamtąd laurów najpoważniejszych. Miał je Dwukrotnie Złoty Medal przywiozł Andrzej Wajda. A jednak obecnie wyróżnienie filmu Krzysztofa Kieślowskiego jest sukcesem szczególnym. Po pierwsze dlatego, że ów Złoty Medal głównego jury wspaniały został nagrodą FI-PRESY, co wyróżnia „Amatorów” nawet wśród pozostałych głównych laureatów. Po drugie dlatego, że ta promocja filmu, który podejmując temat współczesności sytuację w najbliższej przyszłości jego nurek refleksji moralnej, odnosi się również w pewnym stopniu do doświadczeń polskiego kina lat ostatnich.

Jak jednak sytuację „Amatorów” na tle pozostałych trzydziestu czterech filmów moskiewskiego konkursu, czy raczej mówiąc, co usprawiedliwia wyjątkowość — jak na tle filmu Krzysztofa Kieślowskiego prezentuje się cała stawka tego festiwalu. Byłoby dość trudno o znalezienie wspólnych wyróżników poza jednym, którym w zasadzie przystaje do przynajmniej znacznej większości tych filmów. A jest

nim mianowicie próba ukazania współczesności w różnych jej przejawach, poprzez doświadczenie indywidualne i zbiorowe, poprzez odwieczne tęsknoty i nadzieje, noszące w niektórych przypadkach barwę uniwersalnej refleksji. Jest to obraz różnorodny i zróżnicowany artystycznie, który jednak ujawnia zarówno ambicje jak i obszary zainteresowania czy poszukiwania.

Mieści się w nim rumuński „Moment” w reżyserii Gheorghe’a Vitandisa, film ukazujący portret komunisty, sekretarza partii na przestrzeni wojennego trzydziestolecia. Interesujący jest jako próba podjęcia tematu rozruchunkowego, który jednak nie znajduje na swoją miarę wyrazu dramatycznego.

Ciekawie rysował się w samym zamysłu radziecki „Wzrost” (wyróżniony Srebrnym Medalem) jako rodzaj parabeli wiążącej genialne wizje Konstantego Ciolkowskiego z dziejami obecności człowieka w kosmosie. Utalentowany reżyser Sawwa Kulis reżygujący z ułartych schematów filmu biograficznego zbytnio jednak zawierzył walorom widowiskowym, które w efekcie zdominowały szlachetne przesłanie utworu.

Podobną refleksję w sposób pełen prostoty wnoszą „Krawiec z Ulm” produkcji RFN w reżyserii Edgara Reitzera. Ten film, którego akcja rozgrywa się w epoce wojen napoleońskich, bliżej jest, poprzez wyrażenie owych odwiecznych

teknot ikarowych naszej epoki, niż wiele z utworów sytuowanych w dniu dzisiejszym.

W OBRAZIE różnych przejawów współczesności mieści się także bułgarska „Bariera” w reżyserii Christo Christowa, jako próba ukazania świata wrażliwości odbiegającej od przyjętych potocznie norm, która jednak została w sposób irytujący nawet sprowadzona do rozmiarów melodramatu. Srebrny Medal dla Christo Christowa honoruje raczej jego wcześniejszy dorobek niż ten konkretny film.

Najmiało bardzo interesująca zarysowała się na ekranie festiwalowym trzeci srebrny laureat, hinduski „Calowiek z siekiera” w reżyserii Mirinala Sena, film bardzo pięknie łączący publicystyczne treści z poetycką formą ludowej ballady w opowieści o życiu niedźwiedzi na przedmieściach wielkiej metropolii. Film Mirinala Sena, reżysera znanym już nazwisku i dorobku stanowił jakby rodzaj pomostu między kinematografią z dużą już tradycją a tymi, które dopiero zdobywają pierwsze doświadczenia.

Obecność, bardzo zresztą liczna na owych najmożliwszych kinematografii Trzeciego Świata jest bardzo interesującym zjawiskiem moskiewskiego festiwalu. Umocniła bowiem przekonanie o odmiennie tradycji kulturowej, cywilizacyjnej i obyczajowej, a równocześnie pewne odwołanie do spojrzenia na kino poprzez obserwację samych jego początków, w momencie poszukiwania środków elementarnych.

Jeżeli jednak oczekujemy przede wszystkim satysfakcji z ukazania na ekranie wizerunku naszej rzeczywistości obecnej, to tego rodzaju satysfakcję mogą dać trzy główne nagrody moskiewskiego festiwalu. Film Juan Antonio Bardema „Siedem dni w styczniu” ukazujący w paradoksalnej konwencji wydarzenia, jakie poprzedzały zalegalizowanie partii komunistycznej w Hiszpanii, stanowi interesujący przykład kina politycznego świadomego swojej funkcji obserwatora, które tworzy zapis postaw społecznych w danym momencie historycznym. Odmiennie biegną emocje i stylizacja: reprezentuje „Chrystus zabrał się w Ebo!” Francisco Rosiego, film klimatu i głębokiej refleksji nad rolą wartości duchowych, którego uniwersalne przesłanie sytuuje historię z lat trzydziestych w kręgu poszukiwań kina współczesności.

W RESZCIE — film Krzysztofa Kieślowskiego, który łącząc publicystyczną pasję z mądrością własnego doświadczenia, nadaje, zamkniętą w skromnej historii filmowej — amatora refleksji moralnej nad dyalematem wyboru świadomego i uciwłego wobec rzeczywistości i wobec samego siebie, pełen godności konwencji osobistej. Owa osobista tonacja, a także noszący charakter uniwersalny przesłanie, sprawiają, że „Amator” będąc jednym z najciekawszych filmów moskiewskiego festiwalu, należy do ważniejszych utworów polskiego kina lat ostatnich. Czytelnicy i widzowie będą się mogli przekonać o tym już jesienią.

Wypada więc zakończyć a posteriori do naszej dystrybucji: kiedyś, ach kiedyś, żelazne harmonogramy stana się na tyle elastyczne, by uwzględnić (dla własnej zresztą korzyści) taką drobnostkę jak najwcześniejsze wystąpienie na wielkim festiwalu międzynarodowym?

AZ
Warszawa

Szczyt krajów niezaangażowanych

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Zwracając się do przedstawicieli ponad 90 państw, przywódcę kubaski podkreślił konieczność pokoju na naszej planecie, „pokoju zarówno dla krajów potężnych, jak i dla krajów małych, dla wszystkich kontynentów i wszystkich narodów”, wita-
jąc z zadowoleniem w tym kontekście porozumienie radzieko-amerykańskie SALT II.

Przechodząc do oceny sytuacji gospodarczej na świecie, Fidel Castro podkreślił z naciskiem jako jedno z czołowych zadań hawajskiego szczytu konieczność znalezienia rozwiązań, które by pozwoliły przezwyciężyć skutki obecnej kryzysu ekono-
micznego, którego główny ciężar spada na kraje rozwijające się. Wskazując na fakt, że kraje naliczone, których absolutna więk-
szość należy do ruchu krajów niezaangażowanych, zawsze spotykały się z poparciem dla swych słusznych zadań ze stro-
ny krajów rozwijających się, za-
apelował gorąco do wspomnianych krajów naliczonych, aby po-
mogły pozostałym krajom czoł-
wskim, poprzez mądre politykę dostaw, inwestycji i współpracy gospodarczej.

Fidel Castro zakończył prze-
mówienie apelem o jedność ru-
chu niezaangażowanych w ONZ
i na forum międzynarodowym w
walce o sprawiedliwość ekono-
miczną.

Wystąpienie Fidela Castro
było wielokrotnie przerywane
oklaskami delegacji zgromadzo-
nych na sali. Po zakończeniu
przemówienia złożył przywódcę
kubaskiemu osobiste podzięko-
wania premierowi Wietnamu Pham
Van Dong, a jako kolejny mówca
wystąpił przewodniczący
SWAPO, Sam Nujoma.

W pierwszym dniu obrad
„szczytu” zaaprobowany zo-
stało 7 wniosków o przyjęcie na
pełnych prawach członkowskich
ruchu Boliwii, Grenady, Iranu,
Nikaragui, Pakistanu, Surinamu
i Patriotycznego Frontu Zimbab-
we. Zatwierdzono także jako
obserwatorów Filipiny, St. Lu-
cie, Kostarykę i Dominikane. Na
spotkaniu na szczycie po raz
pierwszy wystąpiła też delegacja
SWAPO przyjeżdżająca między
innymi do ostatniej konferencji.

Zgromadzeni zaakceptowali
ponadto sprawozdanie prezyden-
ta Sri Lanki, Richarda Jayawar-
dene dotyczące rozwoju ruchu
niezaangażowanych za ostatnie

trzy lata jej prezydentury. Pod-
kreślił on, że ruch ten reprezen-
tuje obecnie trzecią część ludno-
ści świata, a jego członkami jest
m.in. 29 najsilniejszych krajów
naszego globu. Wymienił szereg
poważnych problemów między-
narodowych, którym musza sta-
wić czoła kraje niezaangażo-
wane.

Sytuacja staje się tym bar-
dziej wymowna, podkreślał
Jayawardene, jeżeli się uwzględni
fakt, że spośród ludno-
ści Ziemi pół milarda cierpi na
nieodżywienie, 800 milionów jest
analfabeta, a 350 milionów
stanowią bezrobotni.

Stwierdził równocześnie, że nie
osiągnięto wiele na rzecz rozbro-
żenia i za niedługo uznał kon-
tinuowanie walki na rzecz kon-
troli zbrojeni jako jednego z
podstawowych warunków po-
koju.

Popołudniowa sesja prze-
kształciła się w polemikę nad
jednym tylko zagadnieniem:
„zdrady podstawowych zasad” —
jak określono w niektórych wy-
stąpieniach — ruchu niezaanga-
żowanych przez Egipt.

Assumptum do podjęcia tego
tematu stało się poranne przemówie-
nie inauguracyjne F. Castro, w
którym wystąpił on m.in. z
apelem o potępienie sepa-
ratystycznego układu Egiptu z Izra-
elem, polepił politykę Egiptu
powiązaną z Izraelem i Stanami
Zjednoczonymi stwierdzając, iż
imperializm zamiast jednego
chce obecnie mieć dwa zandam-
mów: Izrael i Egipt — dla Bli-
skiego Wschodu, dla świata
arabskiego i dla Afryki.

Na popołudniowej sesji z
repliką wystąpił egipski minister
spraw zagranicznych, Boutros
Ghali. Wyrażona przez niego w
imieniu prezydenta Sadata —
nieobecnego na szczycie — de-
klaracja spowodowała wystąpienie
ponad 10 szefów delegacji,
którzy zgodnie wyrażali popar-
cie dla wystąpienia przywódcy
kubaskiego, jednomyślnie po-
tępiając politykę Egiptu na Bli-
skim Wschodzie i powołania z
krajami zachodnimi, przede
wszystkim USA.

Przemawiali m.in. przedsta-
wicieli Iranu, Anglii, Egiptu, Ken-
ga i Madagaskaru.

Szczególny wyraz potępienia
polityki egipskiej dał przewodni-
czący Organizacji Wyzwolenia
Palestyny, Jaser Arafat, który
stwierdził, że porozumienie to
stanowi „jak-krawe nagrawanie
się z rezolucji zarówno ONZ,
jak i samego ruchu krajów nie-
zaangażowanych”.

Prezydent Iraku, Saddam Hu-
sein określił przywódców egip-
skich nawet jako „najemników
w służbie USA”, a szef dele-
gacji irańskiej, minister spraw
zagranicznych Ibrahim Jardi
zarzucił Sadatowi zdradę sprawy
arabskiej.

Ostatecznie został zatwierdzo-
ny — poprzez osiągnięcie con-
sensu — wniosek delegacji
benińskiej, aby replikę szefa
delegacji egipskiej wyłączyć z
oficjalnych dokumentów VI
konferencji na szczycie. Pro-
blem bliskowschodni będzie
przyszkutowany podczas tego
spotkania zgodnie z wcześniej
ustalonym porządkiem obrad.

Oświadczenie
Kurta Waldheima

Zabierając głos na Inaugura-
cyjnym posiedzeniu, sekretarz
generalny ONZ, Kurt Waldheim,
oświadczył, że zwołanie konfe-
rencji na Kubie było wyrazem
uznania doniesionego wkładu kra-
jów Ameryki Łacińskiej w ruch
krajów niezaangażowanych.

Mówiąc o podjętym niedaw-
no radziecko-amerykańskim uk-
ładzie SALT II sekretarz gene-
ralny ONZ określił to wydarze-
nie, jako „napawające nadzieją
i otucha”. Mimo że głównym
celem tego układu jest ograni-
czenie poziomu zbrojeni strate-
gicznych między dwoma głów-
nymi mocarstwami — powiedział
Kurt Waldheim — może on
mieć znaczenie międzynarodowe,
gdyż stanowi ważny krok na
drodę do zahamowania wyścigu
zbrojeń.

Władze irańskie kontynuują
sankcje wobec zagranicznych
korespondentów, których oskar-
żają o fałszywe przedstawianie
wydarzeń irańskich w Kurdys-
tanie, nakazali zamknięcie

zbrojeń, a w konsekwencji —
do rozbrojenia nuklearnego.
Kurt Waldheim wyraził na-
dzieję, że układ SALT II utworze
drogę do skutecznego ureguło-
wania problemu powszechnego
rozbrojenia nuklearnego.

Sekretarz generalny ONZ wy-
raził także zaniepokojenie z po-
wodu sytuacji, jaka wytworzyła
się na południu Afryki, w zwi-
zku z problemami Zimbabwe i
Namibii. Zwrócił także uwagę
na niebezpieczną sytuację na
Bliskim Wschodzie, stwierdza-
jąc, że sprawiedliwy i trwały
pokój w tym rejonie może być
osiągnięty tylko przez wszech-
stronne uregulowanie wszystkich
aspektów tego konfliktu, a więc
także problemu nieżyjących
praw narodu palestyńskiego.

Kurt Waldheim zaproponował
rozpatrzenie kwestii zwolania
konferencji międzynarodowej dla
zbadania niebezpiecznej sytuacji
na Bliskim Wschodzie. (W)

Kurdystan — ofensywa na Baneh Oświadczenie agencji TASS

LONDYN, PARYŻ (PAP).
Rząd irański umacnia kontro-
lę nad głównym punktem opo-
ru mniejszości kurdzkiej,
miastem Mahabad w irańskim
Kurdystanie, które zostało zdo-
byte przez wojska rządowe
po ciężkich walkach. Oddziały
rządowe zablokowały
wszystkie drogi prowadzące
do Mahabadu.

Oficjalne komunikaty irańskie
podają, że w Mahabadzie pa-
nuje spokój, jednak jeden z
dowodów wojskowych oświad-
czył zagranicznemu dziennika-
rowi, iż sytuacja w mieście
jest nadal niebezpieczna.

Agencja prasowa pisze, że
według zeznań naczynych
swiadków w Mahabadzie nadal
utrzymuje się napięcie, więk-
szość szkieletów jest zamknięta,
a na ulicach są rozstawiane po-
stręki wojskowe i czołgi.

Według niedostępnych danych
podano, że w irańskim Kur-
dystanie, które wchodziły trzy
tygodnie temu, zginęło ponad
600 osób.

Korespondenci prasowi dono-
szą, że powstańcy kurdyscy,
którzy opuścili Mahabad zna-
leżli schronienie w pobliskich
górach, zabierając za sobą broń
i sprzęt wojskowy. Według o-
cen korespondentów oparcie
Mahabadu przez wojska
rządowe nie oznacza wcale
wygaszenia powstania kurdzkie-
go.

Dziennikarz amerykańskiej
agencji prasowej UPI, pisze, że
oddziały rządowe rozpoczynają
ofensywę na inne kurdzkie
miasto Baneh, położone około
130 km od Mahabadu i 800 km
na zachód od Teheranu, w po-
bliżu granicy z Irakiem.

W związku z wydarzeniami w
irańskim Kurdystanie, agencja
TASS opublikowała następujące
oświadczenie: „Niektóre wpływo-
we osobistości irańskie i dzien-
niki teherańskie publikują o-
świadczenia o rzekomych „u-
dziale” Wzroku Radzieckiego
w tych wydarzeniach.

Dziennik „Kayhan Interna-
tional” posunął się nawet do
stwierdzenia, że „radzieckie
samoloty dokonywały nocnych
lotów nad Kurdystanem i zrzu-
cały broń i amunicję dla pow-
stańców”.

Agencja TASS została upoważ-
niona do kategorycznego za-
przeczenia wspomnianym o-
świadczeniom, jak również fał-
szywym informacjom dziennika
„Kayhan International”, które
nie mają żadnego uzasadnienia
i od początku do końca są
czystym wymysłem.

Władze irańskie kontynuują
sankcje wobec zagranicznych
korespondentów, których oskar-
żają o fałszywe przedstawianie
wydarzeń irańskich w Kurdys-
tanie, nakazali zamknięcie

Porozumienie konsularne NRD — USA

BERLIN (PAP). We wtorek
podpisano w Berlinie porozu-
mienie konsularne między NRD
a Stanami Zjednoczonymi. Obie
strony oceniają ten dokument
jako ważny wkład w rozwój
stosunków między obu krajami.
(P)

Kancelarz RFN z wizytą na Węgrzech

BUDAPEST (PAP). Na za-
prośzenie I sekretarza KC
WSRP Janosa Kadaru 4 bm.
przybył do Budapesztu z trzy-
dniową wizytą oficjalną kan-
clerz federalny RFN, Helmut
Schmidt.

Szefowi rządu zachodnio-
niemieckiego towarzyszą przed-
stawiciele świata gospodarczego i
związków zawodowych. (P)

biura amerykańskiej agencji
prasowej AP w Teheranie i
zażądały aby dwaj dziennika-
rzy tej agencji opuścili Iran. (P)

Francuski kosmonauta na pokładzie radzieckiego statku w 1982 r.

PARYŻ (PAP). Przewodniczą-
cy francuskiego Centrum Badań
Kosmicznych, Hubert Curien w
wywiadzie udzielonym alaskie-
mu dziennikarowi regionalne-
mu wyraził przekonanie, że
pierwszy francuski kosmonauta
na pokładzie radzieckiego sta-
tku kosmicznego znajdzie się w
przyszłości kosmicznej w 1982
roku. Radziecki i francuski
specjaliści spotykają się w na-
bliższym czasie, by ustalić pro-
gram przygotowań do lotu
przyszłego kosmonauty francu-
skiego.

Jak poinformował H. Curien,
radziecki specjaliści nie wyklu-
czyli możliwości wytypowania
przez francuskich kolegów do
przyszłego lotu kosmicznego —
kobiety. (P)

Na 30-lecie NRD

Poglądy, opinie, wrażenia...

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, 4 września
(P) Zbliżające się jubileuszowe święta państwowe Niemiec-
kiej Republiki Demokratycznej jest ważnym wydarzeniem nie
tylko dla blisko 17 mln mieszkańców pierwszego niemieckiego
państwa robotników i chłopów i zaprzyjaźnionych z nim
państw socjalistycznych.

W Berlinie, Warszawie,
Moskwie, Pradze i innych
stolicach dzień 7 października
figuruje w kalendarzu jako
niemal święto rodzinne. Tak
było, tak jest od 30 lat.

NRD zapewnia sobie w ciągu
30 lat właściwe miejsce w świe-
cie. Pod koniec ub. roku mia-
łem okazję przysłuchiwać się
obradom zjazdu przedstawicieli
stowarzyszeń przyjaciół z NRD
istniejących już w kilkudziesię-
ciu krajach. W spotkaniu ucze-
stniczyło około 50 delegacji ze
wszystkich kontynentów. Bli-
sko dwie setki osób, które w
większości po raz pierwszy ba-
wiły w NRD. Po obradach w
salonach hotelu „Stadt Berlin”
grupa dziennikarzy zagranicz-
nych przebywających stale w
NRD rozmawiała z delegatami
wypytując ich o wrażenia nieo-
czekiwanej i pozytywnej kon-
frontacji dotychczasowych po-
jęć o NRD z bezpośrednim do-
znaniami.

M. in. przedstawiciel Portu-
galii przytoczył słowa przewod-
niczącego izmiejscowego stowar-
zyszenia, byłego prezydenta tego
kraju, generała Costa Gomesa,
który w czasie otwarcia Tygod-
nia Przyjaźni Portugalii —
NRD oświadczył m. in. „Z ra-
dością stwierdzamy, że NRD
należy do narodów mających
olbrzymi wkład w utrwalanie
pokoju i odprężenia w Euro-
pie, będąc godnym naśladowa-
nia przykładem krwawienia idei
pokojuowej koegzystencji między
narodami”.

W lidze przywódców przy-
jętych do stowarzyszenia z USA
oświadczył m. in. „Jestem prze-
konany, że istnienie NRD, e-
wentualnie miała o tym pan-
stwie pojęcie kształtowane przez
czynników wrogie socjalizmowi
w ogóle a szczególnie socjali-
zmowi w Niemczech — zmie-
niła w okresie ubiegłych 30 lat
swe poglądy. Jest to niewąpli-
wy rezultat cierpliwej i
zdecydowanej polityki partii
i rządu NRD. Jej aktywność
na forum międzynarodowym,
osiągnięcia gospodarcze i kul-
turalno-społeczne w tym kra-
ju a przede wszystkim kon-
sekwentnego stanowiska państw
socjalistycznych.

Ostatnie 5-lecie upłynęło pod
znakiem weryfikowania poglą-
dów na NRD w świecie, szuka-
nia okazji do nawiązywania i
utrwalania kontaktów politycz-
nych i gospodarczych, nawiązy-
wania przyjaznych stosunków
wbrew intencjom i działaniom
kół zgola nieprzyjających NRD.
Nie będzie więc zaskoczeniem
fakt, że w narodowych stowa-
rzeniach przyjaciół z zagra-
nicą odpowiedzialne funkcje
piastują, względnie piastowali
osobowości rządów, np. w Danii,
Norwegii, Szwecji, Australii i
Anglii, uczeni i znani twórcy
jak w Grecji, Japonii, USA i
Austrii; że w kilkudziesięciu
krajach niesocjalistycznych po-
stały komitety obchodów świę-
ta 30-lecia NRD.

W wielu państwach, jak w
Stanach Zjednoczonych, Szwec-
ji, Finlandii, Danii, Włoszech
i Francji, w Maroku i w Ar-
gentynie ukazują się wielona-
kladowe wydawnictwa o NRD.

trwają tygodnie przyjaźni, fe-
stiwale filmowe i wystawy.
Przy tej okazji społeczeństwa
tych krajów mogą bliżej po-
znać kraj, którego 30 lat temu
nie było jeszcze na mapie świa-
ta, a który dziś uchodzi za
jedno z prężniejszych i liczą-
cych się państw nie tylko w
obszarze socjalistycznym.

Nie tak dawno, bo w 1975 r.,
na sesji historycznego spotka-
nia w Heilinkach pełni kordon
izolacyjny wokół pierwszego so-
cjalistycznego państwa niemiec-
kiego. Jak powiedział mi jeden
z uczestników berlińskiego spo-
kania, dopiero wtedy zakoni-
czyła się dla NRD „zimna woj-
na”, choć kronikarze umieszc-
zają na określenie na ogół w
zapisach z pierwszej połowy lat
30-tych.

Wraz z nawiązaniem stosu-
ków dyplomatycznych, a nieba-
wem bezpośrednich kontaktów
gospodarczych i kulturalnych z
blisko 125 państwami, NRD mo-
gła formalnie wkraczać na dro-
gę pokojowej współpracy i od-
prężenia. Wszła na trwałe do
światowej rodziny, ukazała swój
niezaprzeczalny dorobek, zys-
kała podziw i przyjaźń.

Trzecia wizyta Sadata w Izraelu

KAIR (PAP). Korespondent
PAP, Tadeusz Jackowski, pisze:
We wtorek prezydent Egiptu,
Anwar Sadat wpłynął na strze-
żonym przez eskadry okrętów
wojennych jachcie „Hurija” do
portu w Hajfie z trzecią kolej-
ną wizytą w Izraelu, witany
przez premiera Begin.

Władze izraelskie nadały temu
spotkaniu nieznaną dotąd cha-
rakter ceremonialny, czyniąc z
wizyty prezydenta Egiptu akt
wybitnie propagandowy. 60 ko-
respondentów egipskich i około
200 zagranicznych obsługiwać ma
trzydniowe rozmowy egipko-
izraelskie w Hajfie.

Sadat wysuwa trzy kwestie
rozkowań. Pierwszą jest postę-
p w rozmowach o tzw. ograniczo-
nej autonomii palestyńskiej,
drugą — o nowienie statusu Jero-
zolimy oraz trzecią warunki, na
jakich Egipt ma dostarczać Iz-
raelowi ropę naftową ze źródeł,
które obejmują znow Egipcjan-
nie w ramach dalszego wycofy-
wania się Izraela z okupowa-
nego Synaju. (P)

Otwarcie wystawy „Poltransmasz” w Moskwie

MOSKWA (PAP). W ponie-
dzialek na terenie nowego cen-
trum handlu zagranicznego w
Moskwie znajdującego się w po-
bliżu gmachu RWPG, otwarto
największą dotychczas w ZSRR
polską wystawę specjalistyczną
„Poltransmasz”, prezentującą
dorobek polskiego przemysłu
maszynowego, samochodowego i
lotniczego.

Na otwarcie wystawy przybyli
m.in. wicepremier ZSRR Kon-
stantin Kaluszew oraz minister
przemysłu samochodowego, Wik-
tor Polakow. Obecny był wice-
minister budownictwa PRL,
Jerzy Brazert. Wystawę otwo-
rzył minister przemysłu maszy-
nowego PRL — Aleksander Ko-
pec. (W)

Otwarcie Instytutu Polskiego w Paryżu

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

przedstawicieli z różnych kreg-
ów francuskiej Polonii. Złożyli
oni na ręce dyrektora Instytutu
gratulacje z powodu wspania-
nych warunków do rozwijania
działalności kulturalnej, jakie
stwarza wzorowa adaptacja daw-
nego budynku administracyj-
nego do nowych potrzeb.

Wicepremier w salonach pa-
ryskiej siedziby UNESCO od-
był się z tej okazji koncert, w
którym udział wzięli jako wy-
konawcy Halina Czerny-Stefan-
ska, Krystyna Szostek-Radkova
oraz Leonard Andrzej Mroz w

repertuarze kompozytorów pol-
skich oraz francuskich.

W delegacji polskiej, która
przybyła do Paryża na otwar-
cie Instytutu obok ministra kul-
tury znaleźli się także zastępcą
przewodniczącego sejmowej Ko-
misji Kultury Edward Mielczar-
ek oraz wybitny kompozytor,
laureat Nagrody im. Artura
Honegera — Tadeusz Baird.

Z okazji wizyty polskiej de-
legacji w Paryżu trwają także
rozmowy na temat poszerzenia
francusko-polskiej współpracy
kulturalnej. Na otwarcie In-
stytutu zorganizowano z pomo-
cą Biura Wystaw Artystycznych
z Warszawy ekspozycję współ-
czesnego malarstwa polskiego
obejmującą kilkadesięć obra-
zów wybitnych twórców pol-
skich z okresu powojennego.

LESZEK KOŁODZIECZYK

Zmarł Vicior Lebrun — sekretarz Tolstoja

PARYŻ (PAP). W niewielkiej
miejscowości Puy Sainte Re-
perade na południu Francji
zmarł w poniedziałek w wieku
97 lat sekretarz Lwa Tolstoja,
Victor Lebrun.

Lebrun urodził się w 1882 ro-
ku w Rosji, gdzie jego ojciec,
inżynier, pracował na budowie
transsyberyjskiej linii kolejo-
wej. Jako młody chłopiec Le-
brun, zafascynowany idealami
Tolstoja w wieku 17 lat roz-
począł pracę w Jasnej Polanie
jako osobisty sekretarz słyn-
nego pisarza.

Lebrun wymieniał z Tolsto-
jem korespondencję aż do
śmierci pisarza w 1910 r. W 1926
roku osiedlił się we Francji ze
swą żoną, Rosjanką i dwoma
synami. Niemniej prowadził
życie wegetarianina, zgodnie
z naukami swego mistrza. Ca-
łą korespondencję Tolstoja Le-
brun przekazał swego czasu
władzom radzieckim. Napisał
biografię pisarza w języku ro-
syjskim i esperanto. (P)

Święto Pracy w USA Ogłosi prezydent Cartera

WASHINGTON (PAP). W
Londzie Zjednoczonych w po-
ndziałek 3 bm. obchodzone do-
daje Święto Pracy. Dzień ten,
dotychczas tradycyjnymi pa-
ństwami i państwami, równo-
cześnie znowu poświęcając go
znowu i otwierając sezon jesienny.

W specjalnym orędzie prezy-
dent Carter podkreślił, że in-
flacja nadal pozostaje najwięk-
szym problemem w życiu na-
rodu i zapewnił, że jego admi-
nistracja będzie walczyć z tym
zjawiskiem.

Carter wezwał przywódców
związków do poparcia jego
postulatu opodatkowania nad-
miernych zysków koncernów
naftowych, przewidzianego w
programie energetycznym Bia-
łego Domu i zobowiązał się do
wspólnego odczarowania
związków zawodowymi pow-
szechnego programu służby
zdrowia.

Prezydent wyraził też prze-
konanie, że Senat ratyfikuje układ
SALT II. (P)

Wczoraj na świecie

● Przebywający w Paryżu wi-
ceminister spraw zagranicznych
Józef Cyrsek spotkał się z se-
kretarzem stanu we francuskim
Ministerstwie Spraw Zagranic-
nych Olivierem Stirnem. Doko-
nało przeglądu sytuacji między-
narodowej oraz omówiono nie-
które problemy dalszego rozwoju
współpracy polsko-francuskiej. W
spotkaniu uczestniczył ambasador
PRL we Francji, Tadeusz Ole-
chowski.

● W Genewie wznowił dwuty-
godniowe obrady tzw. Doradzi
Komitet Międzynarodowego Fun-
duszu Surowcowego, którego
utworzenie w terminie do 1981 r.
przewidziano w podpisanym w
marcu br. porozumieniu ponad
190 krajów uczestniczących w
płanarnych obradach konferencji.

● Według doniesień z Santiago,
13 chilijskich rozpoczęło strajk
głodowy na znak protestu prze-
ciwko niedzieleniu dotychczas
przez władze odpowiedzialni na ich
prośbę o wydanie zwłok 15 kre-
wnych, którzy zostali zamordowa-
ni po wojskowym zamachu sta-
nu z 1973 r. Według miarodaj-
nych informacji, liczba chilijs-
ków o których zaginal słuch się-
ga 2500 osób.

● W Atenach zmarło ostat-
nie z sześciu osób, urodzonych
1 sierpnia. Wydała ich na świat
21-letnia mieszkanka tego miasta,
Lambini, po 6-miesięcznym okre-
sie ciąży. Urodziła ona 4 dzie-
ciątka i dwóch chłopców. Dzieci
były bardzo słabe i lekarze od
pierwszej chwili byli bardzo pe-
symistyczni co do szans utrzy-
mania ich przy życiu.

● W Rydze odbyła się pod
przewodnictwem premiera Fran-
cesco Cossiga posiedzenie Rady

Zgon twórcy OPEC

WASHINGTON (PAP). W po-
niedziałek w Waszyngtonie
zmarł w wyniku choroby ner-
wowotworowej Juan Pablo Per-
ez Alfonso (75 lat), powszechnie
uważany za twórcę OPEC, or-
ganizacji skupiającej kraje eks-
portujące ropę.

Sprawujący w końcu lat 50-
tych funkcje ministra przemys-
tu naftowego Wenezueli, Pe-
rez Alfonso w związku z gwał-
townym obniżeniem w sierpniu
1960 r. cen ropy przez kon-
cerny wielonarodowe, zwrócił się
do Arabii Saudyjskiej z propo-
zycją powołania organizacji,
chroniącej interesów producen-
tów tego paliwa.

Postulat Wenezueli został
przez Rijad przychylnie przy-
jęty i na spotkaniu założyciel-
skim we wrześniu tegoż ro-
ku w Bagdadzie oba kraje wraz
z Iranem, Irakiem i Kuwejtem
założyły OPEC. W następnych
miesiącach do OPEC przysta-
piło dalszych 8 krajów. (P)

Tragiczne zniwo tajfunu „David”



(P) Ford Lauderdale (Floryda). Nabrzeże tym miejscu po przejściu „Davida” 3 września.



(P) Santo Domingo (Dominikana). Ulica w tym miejscu po przejściu „Davida” 31 sierpnia.

Fot. CAF — EPI

KAROL SZYNDZIELORZ

TVP TVP TVP TVP TVP

Zaproszenie do kina telewizyjnego

Rozmawiamy z Jackiem Fuksiewiczem — szefem Naczelnej Redakcji Programów Filmowych

— Tegoroczny wakacyjny program telewizyjny wywołal sporo ciekawych uwag ze strony widzów i recenzentów, którzy z mieszanymi uczuciami oglądali zalew powtórkowych pozycji w teatrze, a także — choć w mniejszym stopniu — w kinie telewizyjnym.

Tylko w części przyjmujemy te głosy pod adresem naszej redakcji. Proszę bowiem pamiętać, że to kształt całego programu telewizyjnego decyduje często o obliczu programu filmowego w tv. Tymczasem, letni program tv został zakomponowany jako okres przypomnień spektakli teatralnych, seriali. Stąd też duża liczba powtórek, również w repertuarze kina telewizyjnego. Jednak na pewno obchody 35-lecia urodzin z okazji zorganizowania retrospektywy polskich filmów kinowych i telewizyjnych. W tym świetle, trudno więc takie cykle jak „Od Westerplatte do Norwimu”, czy też „Ekrany wspomnień” skwitować określeniem — „złoty ogórek”.

Premier w kinie telewizyjnym nie brakowało. Tożby wspomnieć o „Złoty ogórek” — premier w kinie telewizyjnym nie brakowało. Tożby wspomnieć o „Złoty ogórek” — premier w kinie telewizyjnym nie brakowało. Tożby wspomnieć o „Złoty ogórek” — premier w kinie telewizyjnym nie brakowało.

— I wreszcie startujemy z nim we wrześniu. Handlowo rozmowy trwały długo, gdyż serial jest drogi, bił rekordy popularności w USA i innych krajach. Ta 13-odcinkowa saga rodzinna o wymowie antyrosyjskiej jest adaptacją głośnej powieści murzyńskiego dziennikarza Artura Haleya. Czarny Amerykanin, na podstawie kilku słów wypowiedzianych w narzeczu murzyńskim przez swoją babkę, spróbował odtworzyć historię jego rodu i dotarł do Afryki, skąd przyszedł do Ameryki. W tym filmie, który został wyemitowany w kinie telewizyjnym, widzimy jak powstawał ten cykl, jak powstawał ten cykl, jak powstawał ten cykl.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

Niestety, do tej pory nie udało nam się otrzymać dzieł Chaplina z powodu wygórowanych żądań finansowych. Niemniej być może zostanie kupiony komplet filmów tego twórcy, dla kin i TVP na krótki okres licencyjny. Retrakcje w tej sprawie jeszcze trwają.

— Co konkretnie zobaczymy w kinie „Filmita Arcydzieł”?

— „Rzym” Felliniego, „Wieszcz kuglarzy” Bergmana, „Miłość blondynki” Formana, „Zamknięcie” Antonioniego, „Piękność dnia” Bunuela.

Z klasycznych pozycji filmowych zapowiadamy także kontynuację cyklu radzieckiej klasyki, co dwa tygodnie w „Wieczorze filmowym”. Zapoczątkowaliśmy ten cykl 26 sierpnia, w przeddzień jubileuszu 60-lecia radzieckiej kinematografii, przedstawiając dokument „Film opowiada o sobie”. W przeglądzie radzieckiej klasyki zaprezentujemy min. „Niewzrok” przygodowy Mr. Westa w kraju bolszewików, „Kuleszowa”, „Kino-oko” i „Człowiek z kamerą” Wierłowa, „Strach”, „Pamiętnik”, „Stare i nowe Eisensteina”, „Ziemie” i „Arsenal” Dowżenki, „Koniec St. Petersburga”, „Burza nad Azją” Pudowkina.

Uważam, że te i podobne klasyki filmy powinny się stać stałym elementem w polskich ekranach, tak jak w teatrach sięga się do „Hamleta”, a w salach koncertowych do utworów Beethovena.

— Szkoda, że filmy zagraniczne szybko tracą ciekawość w naszych kinach. Jest co prawda Filmita, ale tylko z dwiema salami w Warszawie i w Krakowie. Są jeszcze DKE, ale te borykają się z ogromnymi kłopotami. Kin zresztą mamy mało, stale ich ubywa, zajmujemy pod tym względem jedno z ostatnich miejsc w Europie.

— Kin brakuje dla wyświetlania bieżącego repertuaru, a co dopiero mówić o pokazowaniu w nich klasyki filmowej. W praktyce upowszechniamy ją tylko my — telewizja. Ja osobiście straciłem nadzieję, że kiedykolwiek wiedza o filmie zostanie wprowadzona do szkół jako przedmiot wykładowy, z projekcjami, podręcznikami.

— To smutne, choć cieszy, że film jest najpopularniejszym programem wśród widzów. Ta popularność dotknęła z pewnością wartościowego, głośnego już na świecie radzieckiego serialu dokumentalnego o drugiej wojnie światowej „Decydujący front”.

— Jego premierę przewidzieliśmy na październik, 20 odcinków, których narratorem jest Burt Lancaster, zawiera wiele unikalnych kronik wojennych i dokumentów dotyczących frontu wschodniego II wojny światowej. Kierownikiem artystycznym serialu jest radziecki dokumentalista Roman Karmen.

— Od kilku lat słyszałem zapowiedź, że już krótko się pokazuje serial „Korzenie”.

— I wreszcie startujemy z nim we wrześniu. Handlowo rozmowy trwały długo, gdyż serial jest drogi, bił rekordy popularności w USA i innych krajach.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

— Telewizyjny cykl „Filmita” 68 wybitnych filmów. Gdy wprowadzałem ten cykl, uważałem, że program ten powinien być wznawiany, że „Filmita” Arcydzieł” to podstawowy kanon filmów. Dlatego też połowa pozycji, które pokazujemy widzom w tym kontynuowanym cyklu, będzie ich powtórkami w tv. Druga część — stworzą tytuły nowe, min. i te, które kiedyś zaplanowaliśmy sobie w ramach listy stu pozycji ułożonych przez krytyków.

Wojciech Marczewski reżyseruje „Kluczniaka”



Tadeusz Lomnicki, Juliusz Lisowski i reżyser Wojciech Marczewski

— Odwiedzaliśmy często tego reżysera na telewizyjnym planie, bowiem Wojciech Marczewski stworzył dużo w tv, dając się poznać widzom i krytyce z bardzo udanych realizacji filmowych i teatralnych. Wreszcie, Wojciech Marczewski odniósł swój wielki sukces, ściągając do polskich kin tłumy na swój fabularny debiut „Zmora”.

— Obecnie reżyser znów powrócił do tv, dla którego realizuje pełnometrażowy film fabularny „Kluczniak”, którego scenariusz oparł na sztuce Wiesława Myślińskiego pod tym właśnie tytułem.

Akcja toczy się tuż po woj-

nie. Trwa parcelacja ziemi. Ma miejsce w naszym kraju okres dynamicznych przemian społecznych. Tymczasem, stary hrabia, właściciel dużego majątku ziemskiego żyje odizolowany od nowej rzeczywistości, za murami swego pałacu. Przekonanie, że nie się nie zmienia, umacnia w nim wierny klucznik.

Film powstaje w „Polteu”. Autorem zdjęć jest Jerzy Zielinski. Kierownikiem produkcji — Grzegorz Woźniak.

Grają: Tadeusz Lomnicki (hrabia), Wiktoria Gryń (klucznik) oraz Jerzy Radziwiłowicz, Stanisława Celinska i inni, (s.b.)

Rozmawiał

BOGDAN ŚLONKOWSKI

Zwycięstwo i porażka
piłkarskich juniorów

(P) Reprezentacja Polski Juniorów do lat 18 w piłce nożnej bierze udział w międzynarodowym turnieju w jugosłowiańskim mieście Umag.

W I rundzie turnieju nasi młodzi piłkarze przegrali z drużyną Węgry 1:3 (0:2). W kolejnym spotkaniu Polska pokonała Anglię 1:0. Drużyna polska występuje w grupie „B” i w trzeciej rundzie spotka się z reprezentacją RFN. W grupie tej uzyskano wyniki:

RFN — Węgry — 4:2
Anglia — RFN — 1:0 (0:0).

W grupie „A” padły rozstrzygnięcia:

Jugosławia — Istria (Jugosławia) — 2:0.

CSRS — Rumunia — 1:0.

CSRS — Istria — 6:3 (2:1).

Jugosławia — Rumunia — 1:1 (1:1). (PAP)

Turniej w Japonii

Polska — ZSRR 0:1

(P) Na odbywających się w Japonii piłkarskich mistrzostwach świata juniorów (do lat 19) rozegrano 4 IX spotkanie półfinałowe. W Kobe ZSRR pokonał polski zespół 1:0 (0:0). Bramkę zdobył jeden z najlepszych strzelców w drużynie radzieckiej — Igor Ponomarew (w 49 min.). Spotkanie toczyło się w ciężkim terenie, na krótko przed meczem spadł obfity deszcz.

W drugim spotkaniu półfinałowym faworyci mistrzostw świata, zespół Argentyny, prowadzony przez trenera Cesarza Luisa Menottiego zwyciężył w Tokio Urugwaj 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Ramon Diaz w 51 min. i Diego Maradona w 73 min.

W spotkaniu o mistrzostwo świata rywalizować wiedzą będą zespół Argentyny oraz obrońca tytułu mistrzowskiego, drużyna ZSRR. Spotkanie odbędzie się w piątek 7 IX.

Ekipa polska spotka się w meczu o brązowy medal 6 IX z Urugwajem. (PAP)

Dziś Legia
gra z Polonią

(P) W dniu dzisiejszym zostanie rozegrana VII kolejka piłkarskiej ekstraklasy. W Warszawie Legia o 17.30 zmierzy się z bytowską Polonią.

Pietro Mennea przebiegł 200 m w 19,8

Pierwsze medale Uniwersjady dla pływaków

(P) Dwukrotny mistrz Europy w biegach krótkich, reprezentant Włoch Pietro Mennea — zwyciężył z udziałem w Pucharze Świata, by jak najlepiej przygotować się do startu w X Uniwersjadzie, odbywającej się aktualnie w Meksyku. Dobrze musiały być te przygotowania, skoro otrzymaliśmy wiadomość, że Mennea przebiegł na olimpijskim stadionie 200 m w 19,8 sek.

Czas mierzono ręcznie, można też tylko przypuszczać, że stać się Włocha na rezultat poniżej 20 sek. i przy pomocy elektronicznego, gdy przyjdzie mu walczyć o tytuł najlepszego w świecie sprintera wśród studentów. Bo 19,8 sek. osiągnął Mennea podczas

W. Komar w Drzewicy

(P) Fabryka Wyrobów Nożowniczych w Drzewicy z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka urządziła zawody sportowe dla okolicznych szkół podstawowych. Startujące drużyny otrzymały dyplomy i nagrody na zakup sprzętu sportowego. Fabryka ufundowała też cztery książki mieszkaniowe dla sierot i sierot. Po zawodach odbyło się spotkanie z mistrzem olimpijskim z Monachium i Władysławem Komarem. Odpowiadał on na pytania młodzieży i opowiadał o wrażliwości swej kilkunastoletniej kariery reprezentanta Polski.

Dodajmy, że od roku działa w Drzewicy bardzo prężnie rozwijająca się sekcja kajakarstwa górskiego. Obecnie liczy ona już 60 zawodników. Należy do niej aktualny mistrz świata Ryszard Sęrga. Drużyna piłkarska „Gerlach” bierze udział w rozgrywkach radomskiej ligi wojewódzkiej. (P)

Komunikat Totalizatora

(P) Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 1—2 IX 79 z. stwierdzono:

Liga polska:
14 row. z 12 trafieniami — wygrane po ok. 23.000 zł.
285 row. z 11 trafieniami — wygrane po 1.099 zł.
2.691 row. z 10 trafieniami — wygrane po 120 zł.

Liga angielska
3 row. z 13 trafieniami — wygrane po 147.294 zł.
37 row. z 12 trafieniami — wygrane po około 7.700 zł.
710 row. z 11 trafieniami — wygrane po 622 zł.
5.267 row. z 10 trafieniami — wygrane po 83 zł. (PAP)

Kazimierz Deyna kapitanem Manchester City

(P) Niemal równocześnie z zapowiedzią meczu Manchester City z warszawską Legią (18 września na Stadionie WP w spotkaniu międzynarodowym Kazimierza Deyny) dotarł do nas rewelacyjne wieści o pozycji, jaką wywalczył sobie b. piłkarz Legii w drużynie, której poprzednicy zdobywali tytuł mistrza Anglii, a także Puchar Anglii. Wywalczył, czego nie musimy chyba przypominać, pisano o tym wiele przed paru miesiącami, gdy Deyna podczas meczów Manchester City często „grzał ławę”, rzadko natomiast uganiał się za piłką.

Pod koniec minionego sezonu sytuacja uległa radykalnej zmianie, nastąpiła jednak przerwa w rozgrywkach i o Deynie jakby słuch zaginął. Nie on także jest bohaterem korespondencji, z której dowiedzieliśmy się, że p. Kazimierz rozpoczął nowy sezon (1979/1980) w Manchester City jako kapitan I drużyny sławnego klubu. Artykuł (korespondencja z Anglii) w zurychskim „Sportie” poświęcony jest szefowi Manchester City, Malcolmowi Allisonowi, którego postępowanie szkoleń zakochanych w piłce nożnej, ale wciąż konserwatywnych — także i w futbolowych sprawach — Anglików.

Nie zamierzam występować w obronie Allisona, ale jest

Regaty „Gryfa Pomorskiego”

(P) Odbywające się w Swinoujściu morskie żeglarskie mistrzostwa Polski oraz baltickie regaty „Gryfa Pomorskiego”, dobiegają końca. 4 IX zakończył się najdłuższy 300-milowy wyścig o puchar „Gryfa Pomorskiego”. Zdobyl go kpt. Kazimierz Jaworski ze Szczecina, na s/y „Spaniel II”, który wyprzedził kpt. Tadeusza Siwca z JKM „Kotwica” w Gdyni, na s/y „Nauticus”. Dla s/y „Sparzela II” udział w regatach „Gryfa Pomorskiego” stanowił pierwszy prawdziwie morski egzamin.

Trzeba przyznać, iż wypadł on znakomicie. Duży udział w tym sukcesie mają budowniczości jachtu — z Morskiej Stoczni Jachtowej im. Leona Teligi; w Szczecinie oraz kpt. K. Jaworski. Szczeciński żaglar, który ma już

NAJWIĘKSZA BITWA 1939 R. Niezwykły żołnierz Września

MARIAN KRWAWICZ

P o upływie czterdziestu lat wiele ocen i spojrzeń na polski Wrzesień, tę pierwszą kampanię drugiej wojny światowej, wymaga nowej analizy. W 1939 r. nie byliśmy tylko stroną bierną, poddającą się niemieckim uderzeniom, ale podejmowaliśmy też inicjatywę przeciwdziałania, nie tylko na szczeblu najniższym — taktycznym, ale również na szczeblu operacyjnym. W sytuacji Polski 1939 r., wobec dysproporcji militarnych w stosunku do hitlerowskich Niemiec i wobec ogólnej sytuacji politycznej, nie było możliwości podjęcia kontrofensywy w dużym zakresie. Nie mniej jednak Polska zdobywała na poważną inicjatywę operacyjną, która w konsekwencji doprowadziła do wielkiej bitwy. Przesłała to nasza próba kontrofensywy do histografii polskiej pod nazwą bitwy nad Bzurą, w niemieckiej była określana jako bitwa pod Kutnem.

Działania te mają obfitą literaturę historyczną. Pisali o nich wielokrotnie uczestnicy różnych szczebli dowodzenia czy pełniące funkcje sztabowych, jak też historycy profesjonaliści. Z pierwszych szczególną wartość mają prace T. Kutrzeby, W. Iwanowskiego, J. Kirchmajera, L. Glowackiego, z opracowań najobszersze studium tej tematyce poświęcił Jerzy Godziewski.

P olska kontrofensywa znad Bzury była przede wszystkim bitwą generała Kutrzeby. Był on nie tylko inicjatorem, ale przede wszystkim realizatorem tego jedynego zwrotu zaczepnego w skali operacyjnej, przeprowadzonej w toku wojny obronnej 1939 r. siłami armii „Poznań” i częścią sił armii „Pomorze”.

Od pierwszych dni wojny gen. Kutrzeba dążył do przejęcia inicjatywy na odcinku działania swej armii poprzez przeprowadzenie uderzenia na skrzydło i tyły armii przeciwnika, związanej początkowo w walce z armią „Łódź”, a następnie prowadzącej natarcie w głąb Polski, ku łukowi środkowej Wisły. Już 3 września gen. Kutrzeba wystąpił z koncepcją wykonania uderzenia na skrzydło 8 armii z przedmościa w rejonie Koła, celem odciążenia ciężko walczących wojsk gen. Rómmla. Propozycja została odrzucona przez naczelnego wodza, który nie zakładał w swym planie wojny podejmowania działań ofensywnych, a przewidywał jedynie obronę, powstrzymanie natarcia wojsk przeciwnika.

W zmienionej już sytuacji operacyjnej, gdy armia „Łódź” cofała się w ciężkich warunkach, 5 września gen. Kutrzeba ponownie wrócił do swej koncepcji przeprowadzenia uderzenia na korzyść tej armii. Było to jednak już nierealne w związku z rozwojem sytuacji w centrum i na skrzydłach naszego frontu.

Pod naciskiem wydarzeń rozgrywających się na froncie, 6 września naczelny wódz marszałek E. Śmigły-Rydz podjął zasadniczą decyzję: przejścia do obrony na linii Narwi i Wisły, a w razie naporu na południowo-skrzydło upoważnił dowódców armii „Karpaci” i „Kraaków” do odskoczenia z linii Dunajca na linię Sanu. Równocześnie sztab naczelnego wodza miał być przeniesiony z Warszawy do Brześcia nad Bugiem.

Kiedy więc dnia 6 września gen. Kutrzeba otrzymał rozkaz naczelnego wodza: szybkiego wycofania swej armii z środkowej Wisły, uznał że ten odwrót musi doprowadzić do starcia z 8 armią niemiecką, która — w pośpiechu za wojskami armii „Łódź” — mogła odciąć drogi odwrotu ku Warszawie zarówno jego armii „Poznań”, jak też armii „Pomorze”. W wyrażającej się sytuacji bojowej stanęła przed generałem Kutrzebą alternatywa: albo przyjąć bitwę narzuconą mu przez przeciwnika, albo samemu uderzyć na skrzydło 8 armii, odrzuć ją i umożliwić przez to odwrót obu naszych armii. Po usłyszanych staniach otrzymał zgodę naczelnego dowódcy na wykonanie uderzenia znad linii Bzury na południe.

9 września rozpoczęła się inicjatywa polskiej trójki: do 18 września największa bitwa wojny 1939 r., słoczona przez dwie armie polskie „Poznań” i „Pomorze”, dowodzona przez gen. Kutrzebę — z siłami niemieckimi armii 8 i 10 z Grupy Armii „Poludnie”, która dowodził gen. plk. G. von Rundstedt. Bitwa ta przebiegała w trzech fazach, z których dwie pierwsze miały charakter działań zaczepnych prowadzonych przez stronę polską; trzecia — miała charakter obronny.

P ierwsza faza bitwy — to uderzenie armii „Poznań” z północnego brzegu Bzury na rozciągniętą w marszu między Łęczycą a Łowiczem niemiecką dywizję piechoty — 30 i 24. Natarcie w ogólnym kierunku na Stryków prowadziła Grupa Operacyjna gen. bryg. E. Knolla-Kownackiego, składająca się z 14, 17 i 23 dywizji piechoty. Na jej prawym skrzydle w kierunku na Uniejów z rejonu Dąbia działała Grupa Operacyjna, gen. bryg. St. Skotnickiego, której trzon stanowiła Podolska Brygada Kawalerii plk. dypl. L. Strzeleckiego, a na lewym — z rejonu Soboty przez Bielawy na Głowno — 1. Armia Wielkopolska Brygada Kawalerii gen. bryg. dr. Romana Abrahama.

Uderzenie polskie było całkowitym zaskoczeniem dla dowódcy 8 armii. W toku zajętych walk nacierające zwiastki armii „Poznań” zadaly po-

ważne straty 30 dywizji, która straciła około 1500 ludzi oraz duże ilości sprzętu i odrzuciła ją na około 20 km na południe. Opanowano Górę Świętą Matgorzaty, Łęczycę i Piątek. Również zadano znaczne straty innym dywizjom niemieckim, podchodzącym do pola walki 10 września 17 dywizją piechoty plk. dypl. M. Mozdyniewicza, 17 dywizją piechoty o Malachowice, wypierając następnego dnia Niemców z tej miejscowości i także z Grabiszewa i dworca Sokolniki. Pod Łęczycą 25 dywizją piechoty gen. bryg. F. Altera i Podolska Brygada Kawalerii walczyła z nadchodzącą niemiecką 231 dywizją piechoty, 14 dywizją piechoty gen. bryg. F. Włada osiagnęła Makolice i Koźle. Znaczną sukces miała też, brawurowo dowodzona przez gen. Abrahama, Wielkopolska Brygada Kawalerii, walcząca na kierunku Głowna.

12 września natarcie polskie rozwijało się nadal, lecz z powodu zwiększającego się oporu nieprzyjaciela postępy były wolniejsze; już od 11 września dowództwo niemieckie zaczęło kierować nad Bzurą nowe siły, głównie z 10 armii, a także z 4 armii i odwodów Grupy Armii „Poludnie”.

W trakcie toczącej bitwy gen. Kutrzeba otrzymał rozkaz naczelnego dowódcy: rozwinięcia dalszego natarcia w kierunku na Radom. W tym czasie Grupa Operacyjna gen. bryg. M. Bortniewicza z armii „Pomorze” zesrodkowywała się na północny zachód od Łowicza. Gen. Kutrzeba zamierzał wykorzystać ją do natarcia na wschodnim skrzydle grupy gen. Knolla, pod ogólnym dowództwem gen. dyw. Wł. Bortniewskiego. Ten jednak żądał się kierowania tą akcją, informując o tym fakcie pismem gen. Kutrzebę, który tak stwierdził po latach: „Wyczytałem z tego listu, że gen. Bortniewski do poleceń mu operacji serca nie miał, że była mu ona duchowo obca”.

W związku z krzepnięciem obrony niemieckiej przed nacierającą armią „Poznań”, gen. Kutrzeba zdecydował przerwać natarcie na Stryków, aby z kołami uderzyć armią „Pomorze” na Skieriewie, natomiast grupa gen. Knolla miała przez Sochaczew maszerować na Warszawę. Rozpoczęła się druga faza bitwy, w której nadal inicjatywę pozostawała w rękach polskiego dowódcy.

Natarcie armii „Pomorze” rozpoczęło się 14 września rano. 4 dywizja piechoty plk. dypl. M. Rawicz-Mysłowskiego szybko posuwała się naprzód ku szosie Łowicz — Głowno, zagra-

żając tyłom 18 dywizji niemieckiej walczącej z naszą 16 dywizją, plk. dypl. Z. Szyzko-Bohusza pod Łowiczem. Na wschód od niej walczyła 26 dywizja plk. dypl. A. Ajdukiewicza, która mimo silnego oporu niemieckiego również (podobnie jak 16 dywizja) sforsowała Bzurę i posuwała się naprzód. W tym na ogół pomyślnie rozwijającym się położeniu gen. Bortniewski otrzymał meldunek lotniczy, stwierdzający liczne kolumny pancerne nieprzyjaciela na drogach między Błoniem a Sochaczewem. Na skutek obawy przed zagrożeniem pancernym przerwał natarcie i wycofał grupę gen. Bortniewicza na Bzurę. Druga faza bitwy została przegrana.

Na wiadomość o przegraniu natarcia armii „Pomorze”, gen. Kutrzeba powziął decyzję wycofania się na Warszawę. Trzecia faza bitwy nad Bzurą była już tylko uśmiałową wyrywaną się z zaciętnością jej walki wojsk niemieckich. Działania te nie miały już na celu pobicia części sił przeciwnika, a jedynie wywalczenie sobie przejścia w celu doprowadzenia do Warszawy jak największych sił obu armii.

N a bitwę nad Bzurą można spojrzeć z wielu stron. Widzieć w niej jedynie klęskę, z której tylko resztkom naszych wojsk udało się przebić do stolicy. Ale wydaje się, że przede wszystkim trzeba w niej widzieć dążeń jednego z najwybitniejszych naszych generałów do aktywnego wpływu na zmianę losów toczącej się działań wojennych — przez podjęcie operacji — uderzenia na skrzydło i tyły nacierającego przeciwnika.

W pewnym mierze cel ten został osiągnięty. Natarcie zrealizowane przez gen. Kutrzebę zaskoczyło niemieckie dowódców. Szef sztabu Grupy Armii Południe E. von Manstein w swych wspomnieniach m.in. stwierdził: „Jż na jej (8 armii) 30 dywizję natarły niespodziewanie z północy znaczne przeważające siły nieprzyjaciela. Sytuacja przybrała tu formy kryzysu”. Wojska armii gen. Kutrzeby zagroziły tyłom 8 armii, która silny pancerno-motorowy był szczególnie związane ze swymi bazami zaopatrzenia. Operacyjna inicjatywa przeprowadzenia kontruuderzenia zmusiła niemieckie dowódców do zmiany dotychczasowego planu. 8 armia i część sił 10 armii zmuszone zostały do wycofania swego natarcia w głąb ziem polskich i skierowania poważnej ilości wojsk do bitwy toczącej się nad Bzurą. A jak na warunki naszej wojny obronnej 1939 r. było to już znacznym sukcesem.

W listopadzie 1918 r. uczestniczył w rozbrajaniu austriackich okupantów na Lubelszczyźnie, współorganizował lubelski Batalion Milicji Ludowej, zbrojne siły powołane do obrony demokracji i powstania w wolności w rodzaje się niepodległej Polsce. Polska Republika Ludowa w uznaniu zasług przy jej tworzeniu, nadaje Obywatelowi Marianowi Buczkiemu prawo noszenia Odznaki Nocy z 1-8 listopada.

W styczniu 1919 roku został mianowany komisarzem jednego z Wydziałów Komendy Milicji Ludowej w Lublinie. W narastających konfliktach klasowych stabilizującego się państwa burżuazyjno-demokratycznego, stanął bezapelacyjnie w obronie mas robotniczo-chlop-

W rześniu 1920 roku był świadectwem bohaterstwa, męstwa i odwagi setek tysięcy Polaków stawiających czoło przeważającym siłom hitlerowskim najeźdźcą. Marian Bucek zasłużył sobie na miano niezwykłego żołnierza Września, bo nie zobowiązany ani przyszłą ofiarą, ani powinnością obywatela stanął w szeregach obrońców gwałce Ojczyzny, tej ziemi, która przez 16 lat karmiła go wspaniałym chlebem.

Alfred Lampe, współtowarzysz z rawickiego więzienia, wybitny polski komunist, wspomina Buczka — żołnierza wielkiej sprawy: „Kto widział w owe dni, gdy prosty jak świeca, maszerował setki kilometrów pełnym celu i drogi, ten rozumiał moc wewnętrznej naki, który nie pozwalał Marianowi poddać się zmęczeniu i ulegać nastrojom. Dostał w ręce broń, stanął w jednym szeregu ze swoimi, twarzą w twarz ze znanymi i nieznymi, do przodu — to pragnienie wypełniało Mariana i ty sięgał takich jak on. Ono przyspieszało obieg krwi. Ono dawało siły do przewyżnienia wszystkich przeciwników”.

Marian Bucek urodził się 28.IX.1896 roku w Nurzynie, niewielkiej wsi lubelskiej, ale od wczesnego dzieciństwa żył w Lublinie. Ojciec jego został kamolarzem, on sam, zmuszony ciężkimi warunkami bytowymi już w 15 roku życia musiał rozpocząć pracę i był później ślusarzem w lubelskich warsztatach kolejowych. Życie i walka lubelskich robotników kształtowały od zarania jego światopogląd i postawę. Z dumą stwierdził po latach:

Mój ojciec był robotnikiem, również ja jestem robotnikiem i zawsze będę szedł z robotnikami.

Gdy wybuch pierwszej wojny światowej odrzucił nadzieję Polaków na odzyskanie niepodległości, wierzył, że nadszedł czas walki o Ojczyznę. Porwany nieustępliwym patriotyzmem zaciągnął się do Legionów Polskich. Ale kiedy w 1917 roku władze austriackie zażądały od legionistów złożenia przysięgi, bez wahania odmówił. Zbiegł do Lublina i — wieząc nadal, że PPS zgodnie z głoszonymi hasłami będzie walczyła o „socjalizm i niepodległość” — rozpoczął działalność konspiracyjną w szeregach Pogotowia Bojowego PPS.

Brat udział w najbardziej niebezpiecznych akcjach zbrojnych przeciwko austriackim okupantom. Wyodrębnił się od wagi i odwagi, był m. in. współwykonawcą zamachu na lubelskiego komisarza policji politycznej Terleckiego, wstawionego przesładowaniami organizacji niepodległościowych. Aresztowany przez zandarmierię austriacką, zniósł męcznie bestialskie pobicia.

W listopadzie 1918 r. uczestniczył w rozbrajaniu austriackich okupantów na Lubelszczyźnie, współorganizował lubelski Batalion Milicji Ludowej, zbrojne siły powołane do obrony demokracji i powstania w wolności w rodzaje się niepodległej Polsce. Polska Republika Ludowa w uznaniu zasług przy jej tworzeniu, nadaje Obywatelowi Marianowi Buczkiemu prawo noszenia Odznaki Nocy z 1-8 listopada.

W styczniu 1919 roku został mianowany komisarzem jednego z Wydziałów Komendy Milicji Ludowej w Lublinie. W narastających konfliktach klasowych stabilizującego się państwa burżuazyjno-demokratycznego, stanął bezapelacyjnie w obronie mas robotniczo-chlop-

skich, domagających się przyznania im pełni praw, pracy i ziemi.

Coraz częściej zaczął wchodzić w konflikt z przywódcami PPS, przeciwstawiając się rozbrajaniu milicyjnych oddziałów, wreszcie odrzucając propozycję udziału w dywersyjnej akcji na terenie Rosji Radzieckiej. Oświadczył wówczas: Odmawiam wyjazdu na pracę konspiracyjną przeciw władzy radzieckiej i przystępuję do opozycji PPS.

Odłączył się go nienawistny władz burżuazyjnych i współdziałających z nimi prawicowych przywódców PPS. Zaraz po rozwiązaniu przez rząd J. Moraczewskiego Milicji Ludowej, został 11.VIII.1919 r. aresztowany pod zarzutem przynależności do „wywrotowej” partii politycznej i udziału w wyśadeniu prochowni lubelskiej. Był jednym z pierwszych więźniów politycznych w słynnym Zamku lubelskim.

W lipcu 1921 r. został zwolniony: w toku trwającego 2 lat śledztwa nie zdołano zgromadzić dowodów potwierdzających oszczerstwa i rzuty. Nie przeszkodziło to wrogim organom w rodzaju „Kurier Codzienny” czy „Pięćdziesiątka”, dla zdyskredytowania komunisty Buczka w oczach opinii społecznej, sformułować tymi oszczerstwami, zawsze, ilekroć będzie aresztowany i stanie przed sądem.

Z więzienia wyszedł już jako dojrzały rewolucjonista, świadomy celu i drogi: walkę którą zapoczątkował w 1915 r. będzie kontynuował dalej, ale już pod czerwonym sztandarem międzynarodowej solidarności proletariatu.

Natychmiast przystąpił do stworzenia grupy lewicowej PPS w okręgu lubelsko-podlaskim, wkrótce związał się na trwałe z ruchem komunistycznym. We wrześniu 1921 r. wstąpił do KPP i objął stanowisko sekretarza Komitetu Okręgowego Partii w Lublinie.

Działalność Buczka przerywa już w październiku ponowne aresztowanie. Oskarżony o „wywrotowość” i „anty-państwową” działalność został w 1923 r. skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, a następnie — w 1925 r. na dalsze 6 lat. Więziony kolejno w Białymstoku, Sieradzu i Łomży, trwa w walce.

Wspominając wspólną z Buczkiem działalność w komunie więziennej w Łomży, Aleksander Zawadzki pisał: „był on ogólnie lubiany i posiadał powszechny autorytet wśród towarzyszy usiedzieli tam, gdzie wypadło mu odsiadywać swe uprzywilejowane. Lgnęli do niego starsi i młodzi, szczególnie jednak ci ostatni, bo Marian posiadał wyjątkowy dar wychowawczy”.

W wyniku starań MOPR w maju 1929 roku udało się uzyskać przedterminowe zwolnienie Buczka z więzienia ze względu na zły stan zdrowia. Mimo fizycznego wyczerpania, więziennych przeżyć, jest go sporych sił, uczestniczył do dyspozycji partii. Uczestnik nielegalnego zebrań KPP na które przybył Bucek wprosił z więzienia relacjonował: „po-dziwialiśmy się zobaczyć (...), człowieka załamane gołogłębem, niepozbawionego entuzjazmu — tymczasem zobaczyliśmy człowieka czynu, człowieka, którego gnął uprzedz i bramy więzienną nieubłagana wola walki”.

Skierowany przez kierownictwo partii do ZSRR, pogłębiał tam swoją wiedzę w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej, doskonalił umiejętności działacza na kursach politycz-

no-wojskowych KPP, komendantem których był wówczas K. Świerczewski, a także pracował w aparacie Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych. W grudniu 1931 roku wrócił nielegalnie do kraju i jako funkcjonariusz partyjny działał na Górnym Śląsku, Zagłębiu Dąbrowskim i w Warszawie. Tu właśnie, na konferencji KZMP w dniu 24.V.33 r. został po raz czwarty aresztowany i skazany na 10 lat więzienia. Ale Marian Bucek nawet zamknięty w więzieniu — jak wspomina jeden z jego współtowarzyszy w Rawiczu — ani na chwilę nie złożył broni.

Umiał w murach więziennych walczyć przeciw atakom administracji, umiał przekonywać do niej, ten sposób, że zmuszał często do myślenia nawet ograniczone umysłowo strażników więziennych. Tak było w Rawiczu, Wronkach i innych więzieniach, gdzie przebywał. Wszędzie cieszył się uznaniem więźniów politycznych, pełnił funkcję starszy, był zaliczany do „starszych wykładowców” komun więziennych. Władze więzienne próbowały złamać bojową postawę tego najstarszego stażem więźnia politycznego, nakładając na niego raz po raz surowe kary dyscyplinarne: m.in. 8.VI.38 r. skazany był na dwa dni postu i cofnięcie ulg przez 14 dni, 20.X.1938 r. został pozbawiony paczek żywnościowych na 14 dni.

Długotrwałe więzienie, zykany nie zdołały złamać hartu ducha, ale zagroziły życiu Mariana Buczka. W trakcie szeregi kampanii na rzecz uwolnienia więźniów politycznych w Polsce, rozwinęte przez lewicę w latach 1937-1938, nadzwyczaj chorego Buczka zostało wysunięte na czołowe miejsce. Centralny organ MOPR w Polsce „Na pomoc” wołał: „Obywateli Buczka, bojowników o Niepodległość Polski i Żołnierzy Sprawy Ludu Polskiego, musi być wolni. Specjalne znaczki na fundusz pomocy dla więźniów politycznych wydano pod nazwą „Fundusz Buczka” i opatrzone jego podobizną z napisem „Bojownik o niepodległość 15 letni więzień antypaństwowości”. Ale ani akcje KPP i MOPR, ani ogłoszony w „Robotniku” plamienny apel Wandy Wasilewskiej „Wolam do ludzi”, którym w imię dawnego braterstwa broni próbowała poruszyć serca i umysły byłych współtowarzyszy szeregów le-

gionowych i popeesowkich — nie odmiennie więziennego losu Mariana Buczka.

Niepomny jednak całego „rachunku krzywd”, 16 lat spędzonych w polskich więzieniach w ciągu 20 lat trwania niepodległości, od wczesnej wiosny 1939 r. Marian Bucek mobilizując komunię więzienną Rawicza, gdy zorganizowano zbiórki pieniężną na fundusz Obroń Narodowej, w imieniu więźniów komunistów Marian Bucek składa deklarację polityczną: Walczyliśmy zawsze z faszyzmem i jesteśmy gotowi do walki. Zostawiamy się do wojny, by walczyć z bronią w ręku przeciwko najazdowi hitlerowskiemu.

We wrześniu 1939 r. sanacyjna administracja pozostawiała więźniów w zamkniętych celach przygranicznych Rawicza z lakoniczną informacją dla hitlerowców, że są to komuniści. Więźniowie polityczni zdołali jednak wydosłać się zza krat i ruszyli w kierunku Warszawy, tam gdzie trwała już obrona i mogli włączyć się do walki.

Na przedpolach Warszawy, na szosie pod Ożarowem, Marian Bucek, z karabinem wyjętym z ręki poległego żołnierza, stał się jednym z przywódców walki. Umieścił jedno gniazdo hitlerowskiego karabinu maszynowego, w ataku na drugie padł. Szczegółowa relacja o przebiegu dramatycznych wydarzeń na szosie pod Ożarowem w nocy z 9 na 10 września 1939 r. pozostawił Roman Siliwa, towarzyszył Mariana Buczka komunistą, również więźniem Rawicza.

Życie wypełnione nieustanną walką zakończył Marian Bucek w walce, ale mówiąc słowami Franciszka Łęczyńskiego: „była to śmierć, która rodzi życie”. Pozostawił po sobie legendę i dziedzictwo. W sposób bohaterki i tragiczny dowódcy zarówno swoją śmiercią pod Ożarowem, jak i całym życiem i walką — nierozważalną więzi komunistów z narodem. Ta właśnie więź pozwoliła ostatecznie ukształtować taki program walki o niepodległość, który udowodnił tożsamość dążeń klasy robotniczej i narodu.

Uchwałą Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 3 stycznia 1945 r. Marian Bucek został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Grunwaldu I kl. (A.P.)

Do Redaktora „Życia”

Przesyłam w załączeniu 23 zdjęcia z okresu Września 1939 roku. Historia tych zdjęć jest następująca:

Jan Ryś znany przed wojną fotograf prasowy, wykonał szereg zdjęć w okresie Września i bezpośrednio po wkroczeniu Niemców do Warszawy. Zawodowy fotograf zdjęcia sprzedał w swojej pracowni przy ul. Mokotowskiej. Kupilem kilka z nich „na pamiątkę”. Wkrótce dowiedziałem się, że Jan Ryś został aresztowany przez Gestapo za rozpowszechnianie zdjęć, przedstawiających zniszczenia wojenne w „Festung Warschau”. Zorientowałem się, że Niemcy pragną zataić przed światem barbarzyństwo dokonane na otwartym mieście i postanowiłem rozpowszechnić jak najwięcej fotografii z okresu Września.

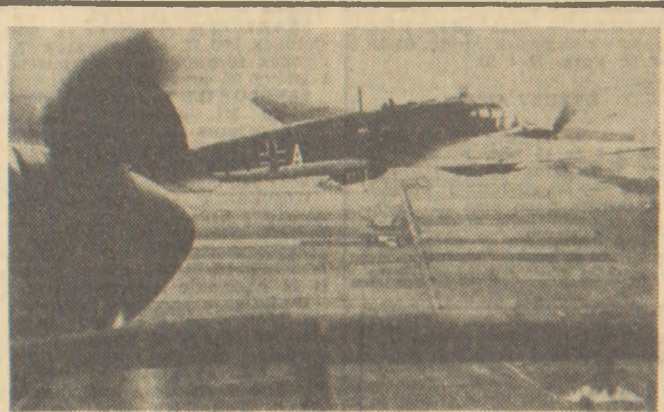
Przy pomocy znajomego fotografa Wojciechowskiego, posiadającego zakład przy ul. Wolskiej 11, wykonałem reprodukcje z fotografii Jana Ryśa na kliszach szklanych. Dodatkowo p. Wojciechowski prze-fotografował kilka zdjęć z niemieckiej książki pt.: „Mit Hitler in Polen”. U znajomego grawera

obstatawałem pieczętą z napisami: „Warszawa, Wrzesień 1939”.

Fotografie produkowałem masowo systemem stykowym na papierze „Alfa” fabryki fotograficznej w mieście „Bromberg”. W kolportażu pomagała mi koleżanka biurowa z PKO, Franciszka Michalska (obecnie Dumicz).

Zdjęcia cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród naszych znajomych i klientów PKO. Do czerwca 1940 roku, to jest do czasu kampanii francuskiej, kiedy akcje zakończyliśmy, rozprowadziliśmy ok. 5.000 sztuk pocztówek. Fotografie sprzedawałbym po cenie kosztów własnych papieru i chemikaliów. Chodziło nam, aby jak najwięcej dowodów bestialstwa Niemców znalazło się w rękach społeczeństwa i przetrwało wojnę. Cel osiągnęliśmy, bowiem z „moich” fotografii trzy zdjęcia były reprodukowane w prasie powojennej, w tym zdjęcie grupy Żydów, prowadzonych przez żołnierzy niemieckich Krakowskim Przedmieściem, które reprodukowało „Życie”.

ANTONI SODÓLSKI



Pierwszy dzień wojny — bombardowanie niemieckiej Luftwaffe bombardują Polskę (ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii w Krakowie)

LUFTWAFFE NARZĘDZIEM ZBRODNI

CZESŁAW PODGORSKI

Od pierwszego dnia wojny polsko-niemieckiej, zgodnie z doktryną „wojny totalnej”, agresor prowadził planowe i bezpośrednie działania także przeciwko ludności cywilnej, gwałcił ustalone normy prawa międzynarodowego.

We wrześniu 1939 roku w wojnie z ludnością cywilną Niemcy bombardowali miasta i wsie; wkraczające wojska niemieckie wzniesły pożary zakazując ich gaszenia; rozstrzelano cywilów i jeńców wojennych.

Ważną rolę w realizacji zbrodniczych planów wobec narodu polskiego we wrześniu 1939 roku odegrało lotnictwo (Luftwaffe), czołowa siła uderzeniowa niemieckiego faszyzmu. Od pierwszego dnia wojny niemieccy lotnicy byli najwiśnięjszymi wykonawcami polityki wojny totalnej.

Nad Polskę posłano dwie floty powietrzne, większość niemieckich sił lotniczych: 1 — pod dowództwem generała Kesselringa i 4 — generała Lohra. Miały one współdziałać z północnym i południowym zgrupowaniem wojsk niemieckich. Łącznie użyto ponad 2000 samolotów, nie licząc maszyn rozpoznania wojenskowego i myśliwców obrony przeciwlotniczej.

Obok zadań o charakterze wojskowym, jak zniszczenie polskiego lotnictwa oraz walki z wojskami, Luftwaffe miało atakować ludność cywilną. Zgodnie z tym, samoloty niemieckie codziennie dokonywały nalotów bombowych na miasta, osiedla i wsie. Burzono je i palono.

Dla przykładu można podać, że tylko w ówczesnym województwie warszawskim zbro-

bardowane zostały następujące miasta: Warszawa, Ciechanów, Mińsk Mazowiecki, Miawa, Płock, Przasnysz, Grójec, Góra Kalwaria, Warka, Garwolin, Płońsk, Gębin, Ostrołęka, Różan, Otoczek, Błonie, Grodzisk Mazowiecki, Pultusk, Serock, Nasielsk, Wyszki, Ostrów Mazowiecka, Węgrów, Sokółka, Sierpc, Kaluszyn.

Nie było też obiektów wojskowych w miastach województwa białostockiego, na które spadły bomby burzące i zapalające: Bielsk Podlaski, Siemiatycze, Brańsk, Sokółka, Knyś. Trudno także dopatrzyć się strategicznego znaczenia Janowa, Białogóry, Zaklikowa, Modliborzy, czy Kurowa w województwie lubelskim, które zostały zbombardowane i spalono, a do ich mieszkańców lotnicy strzelali z karabinów maszynowych.

Podobny los spotkał setki innych polskich miejscowości w różnych regionach kraju, które nie leżały nawet przy większych szlakach komunikacyjnych, czy rzekach. Atakowane tych miast i często bardzo odległych od frontu miały nie mieć żadnego wyłumaczenia z punktu widzenia operacji wojennych.

Zmasowane napady powietrzne kierowane były na dzielnice mieszkalne, zniszczone domy, szkoły, szpitale itp. Znaki Czerwonego Krzyża na dachach wbrew prawu nie były respektowane. Samoloty uderzały na transporty ewakuacyjne z kobietami i dziećmi, pociągi sanitarne z rannymi. Bomby i ogień z broni pokładowej spadały na tłumy uchodźców na drogach. Niskie i koszące loty niemiec-

kich samolotów były dosłownym polowaniem na bezbronnych ludzi. Powodowały one olbrzymie straty w zabitych i rannych. Lotnicy niemieccy porafrali nawet fatygowały się do pojedynczych osób pracujących w polu, lub dzieci pasących bydło.

Zbrodnie te Niemcy usiłowali w miarę możliwości ukryć. Na próżno, np. szukalibyśmy potwierdzenia prawdziwej działalności Luftwaffe w oficjalnych źródłach niemieckich z tego czasu.

Świadczy o tym chociażby tekst niemieckiego komunikatu wojennego z 1 września 1939 roku:

„Lotnictwo zaatakowało 1.IX.1939 r. nieprzyjacielskie wojska lotnicze i bazy oraz urządzenia wojskowe na tyłach. Poza tym skierowano dalsze natarcie na urządzenia komunikacyjne i ruchy transportów w zachodnim obszarze granicznym”.

Komunikat z 2 września podaje:

„Związki flot lotniczych 1 i 4 użyte były 2.IX.1939 r. przeciwko nieprzyjacielskim bazom lotniczym w całym państwie polskim, przeciw dworcom i ruchom transportów, radiostacjom, składom amunicji, jak również dla podtrzymania ofensywy wojska”.

W tym stylu podawano komunikaty aż do końca wrześniowych działań w Polsce. Luftwaffe „walczyła cele wojskowe” albo „wspiera działania wojsk lądowych”. Ani jednego słowa o zbrodniach wobec bezbronnych cywilów, o „sukcesach” w wojnie z dziećmi, kobietami i starcami.

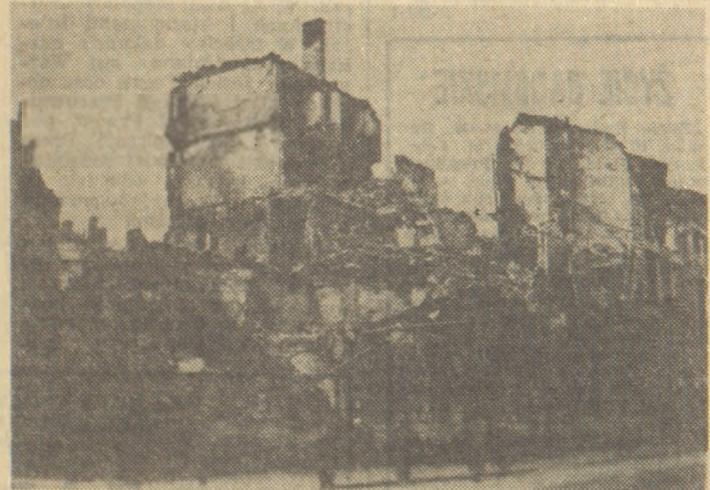
Szczytowym punktem zbrodniczych czynów Luftwaffe było natarcie na obłężoną polską stolicę. Od 22 września, kiedy wynik wojny był już przesądzony, lotnictwo niemieckie wzmożło bombardowania Warszawy. 27 września w n. na lotniczym wzięło udział 1150 samolotów. Uderzenie skierowane było głównie na dzielnicę mieszkalną.

Akcja „bojowa” kierował sam dowódca Luftwaffe, marszałek Rüdiger Herman Göring, czołowy zbrodniarz wojenny, skazany w Norymberdze na powieszenie. Na widok przybył fűhrer w otoczeniu plejady dygnitarzy. Hitler obserwował bombardowanie ze specjalnie dla niego zbudowanego punktu obserwacyjnego w okolicy Warszawy.

Przy wsparciu zmasowanych uderzeń lotnictwa bombowego i szturmowego, wojska niemieckie nieustannie atakowały Warszawę. Wyniki były skromne. Polacy tracili zaledwie niektóre punkty oporu na przedpolu. Wielkie „powodzenie” natomiast uzyskała Luftwaffe, o czym świadczyły ruiny zabudowań, gigantyczne pożary i ogromne ofiary wśród ludności cywilnej.

Przy wybitnym wkładzie Luftwaffe, do końca obłężenia szklono w Warszawie około 5 tys. polskich żołnierzy, a około 16 tys. było rannych. Straty ludności cywilnej wyniosły w przybliżeniu 25 tys. zabitych i kilkadziesiąt tysięcy rannych.

Zbrodnie dokonane przez Luftwaffe zostały wysoko ocenione w III Rzeszy. O działaniach w Polsce wyprodukowano film dokumentalny pt. „Chrzest bojowy”. Wyświetlany był w Niemczech i innych krajach Europy. Wykorzystywano go głównie dyplomacją hitlerowską, jako środek zastraszenia i nacisku na rządy państw początkowo neutralnych. Podobnym celem służyła wydana w 1940 roku książka o akcji Luftwaffe w Polsce.



Warszawa we wrześniu 1939 roku



Warszawa we wrześniu 1939 roku — eksplozja

Piątek, 7 września godz. 12-16

Radomskie rozmowy
z Czytelnikami

W najbliższy piątek, 7 września, w redakcji „Życia Radomskiego” przy ul. Żeromskiego 51 odbędą się kolejne radomskie rozmowy z Czytelnikami. W godz. 12-16 będzie przyjmował przedstawiciel Działu Łączności z Czytelnikami „Życia Warszawy” red. Krzysztof Górski. Jak zwykle można będzie uzyskać poradę prawną w zakresie różnych dziedzin prawa (prawo pracy, cywilne, administracyjne) oraz przedstawić swoje spostrzeżenia, wnioski i postulaty. Zapraszamy. (k.g.)

Płaszcz, kurtki, bielizna

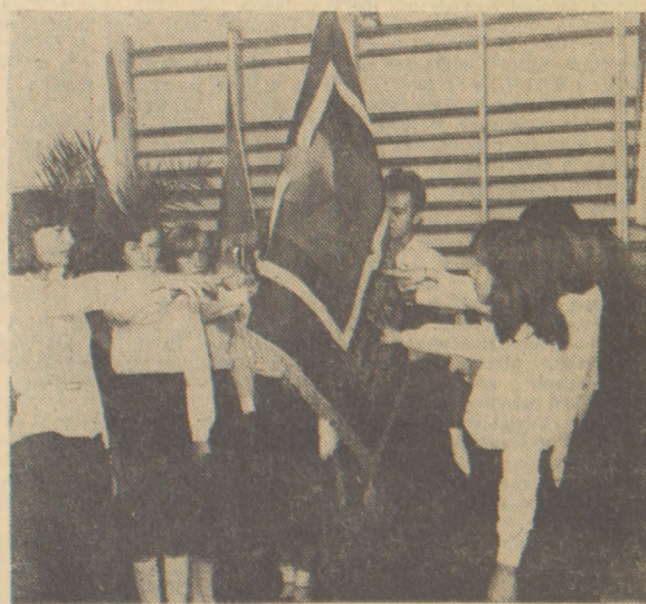
W specjalistycznym sklepie dziecięcym

Początek roku szkolnego stanowi porę wzmożonych zakupów. Rosnie zapotrzebowanie na szkolne fartuszki, białe koszule i granatowe ubrania. Odpowiadamy sklep WPHW nr 10 przy ul. Żeromskiego — popularny Dom Dziecka. Ruch klientów ogromny, a najwięcej kupujących w stoisku z konfekcją ciężką.

— Właściwie jesteśmy już po sezonie szkolnym — informuje kierowniczka, Regina Nowocien. Rozpoczął się teraz okres zakupów artykułów jesienno-zimowych. Rosnie z każdym dniem zainteresowanie płaszczami, kurtkami oraz cieplejszą bielizną.

Zaglądamy do pomieszczeń magazynowych. Zaplecze sklepowe wypełnione jest po brzegi jeszcze nie rozpakowanym towarem. Właśnie kilka godzin wcześniej miała miejsce świeża dostawa. Dodajmy, że handlowa oferta jest bardzo atrakcyjna. Uwagę zwracają efektowne pod względem kroju i kolorystyki płaszcze z misia produkowane przez radomski „Modar” i ZPO „Bobo”, jest też sporo ocieplanych kurtek ortalanowych, swetrów, kombinizonów dla niemowląt oraz śpiwórków. Spory jest wybór bielizny bawełnianej. Słowem — właśnie teraz korzystnie dokonać zakupów z myślą o jesieni i zimie. (am)

W nowym roku szkolnym



Pierwszy dzień, rozpoczynający nowy rok nauki upłynął w szkołach bardzo uroczysto. W zespole szkół ogrodniczych w Wośnikach w inauguracji uczestniczyła młodzież z dyrektorką i całym gronem pedagogicznym oraz przedstawicielami komitetu rodzicielskiego i opiekunów.

Z każdym rokiem przybywa tutaj uczącej się młodzie-

Rezerwy do zagospodarowania

Suchy chleb — w cenie

W większości naszych rodzin istnieje, wykształcony w ciągu pokoleń, szacunek dla każdej kromki chleba. Bywa jednak, że nawet przy najlepszych chęciach mieszkańców miast są skazani na wyrzucanie czerstwego pieczywa, z którym po prostu nie bardzo wiadomo co zrobić.

Od 30 grudnia 1974 r. obowiązuje w całym kraju zarządzenie Prezesa Rady Ministrów nr 117, zobowiązujące do zbiórki czerstwego pieczywa we wszystkich miastach powyżej 100 tys. mieszkańców, a w razie potrzeby również w innych, nawet mniejszych skupiskach ludności. Formalnie więc nie powinno być problemu z racjonalnym zagospodarowaniem suchego pieczywa, które ze względu na swe właściwości jest doskonałą paszą w hodowli. Zbyt mało jednak doceniamy, sądząc po efektach prowadzonej zbiórki w domach i osiedlach podległych administracjom spółdzielni mieszkaniowych lub jednostkom gospodarki komunalnej w woj. radomskim.

Czerstwe pieczywo do turebek

W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Radomiu zbieranie suchego chleba trwa od 5 lat. Wystarczająco długo, aby pokusić się o ogólniejsze uwagi, spostrzeżenia lub wnioski. Wynika z nich na przykład, że początkowo zbierano od lokatorów średnio 30 t. suchego pieczywa rocznie, a system gromadzenia suchego chleba czy bułek przez gospodarzy domów — zdawał w pełni egzamin. Podobnie zresztą jak i późniejsze dostarczanie lokatorom foliowych turebek, do których w większości domów odkładano czerstwe pieczywo. Ale w ub. roku lokatorzy domów podległych gospodarce komunalnej dostarczyli 13,5 t, a w I półroczu br. zaledwie ponad 3,5 tony.

Spółród 16 spółdzielni mieszkaniowych istniejących w woj. radomskim, zwyczaj zbierania i zagospodarowania suchego chleba faktycznie praktykuje się tylko w czterech. 6,3 t czerstwego pieczywa, które zebrano w spółdzielczych osiedlach mieszkaniowych w I półroczu br., to na pewno nie szczyt możli-

wości w odniesieniu do zdecydowanie pozostających w domach resztek pieczywa. Można tak śmiało powiedzieć na podstawie codziennych obserwacji i praktyk w większości osiedli mieszkaniowych w Radomiu, gdzie pojemniki z napisem „Suchy chleb” wciąż nie stanowią zwykłego wyposażenia wszystkich domów lub ich gospodarczego otoczenia. O rozdawanych turebkach wśród lokatorów — już nie wspominamy.

Gospodarski rachunek

W osiedlach administrowanych przez gospodarkę komunalną spod znaku WPGK, zbiórka suchego pieczywa zajmują się gospodarze domów, którzy otrzymują wynagrodzenie za każdy zebrany i dostarczony do RED kilogram czerstwego chleba czy bułek. Odbiorcą od kilku lat są tuczarnie Radomskich Zakładów Mięsnych z Wośnik i Milejowic, które chętnie brałyby znacznie więcej, gdyby tylko była ta cenna, chociaż odpadowa, pasza. W obecnej sytuacji, w rolnictwie, które szuka wszelkich rezerw paszowych, każdy kilogram suchego pieczywa stanowi cenny nabytek dla hodowli. Nie więc nie stoi na przeszkodzie, aby akcją zbiórki czerstwego pieczywa objąć nie tylko Radom, ale również wszystkie pozostałe miasta w woj. radomskim.

Z tych też względów jak najbardziej trzeba wykorzystania organizatorskie i wybrać najlepsze metody, które zagwarantują powodzenie w zbiorze i zagospodarowaniu suchego pieczywa. W pierwszej kolejności musi więc przybyć zwykłych pojemników z napisem „Suchy chleb”, które będą regularnie opróżniane. Bardziej aktywni powinni się stać przede wszystkim sami lokatorzy, gospodarze

domów, samorządy mieszkańców i administracje osiedli. Tak przynajmniej nakazuje zwyczaj, gospodarski rachunek i szacunek dla każdej kromki chleba, wóz jednego z podstawowych artykułów spożywczych w każdej, polskiej rodzinie.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Delegacja młodzieży na centralne dożynki

Na tegorocznych dożynkach, które odbędą się w Piotrkowie Trybunalskim, młodzież województwa radomskiego reprezentować będzie 8-osobowa delegacja. W jej skład wchodzi: Iwona Banaszkiewicz ze wsi Bujak gmina Skaryszew, Zenon Zawadzki z Woli Branieckiej gmina Promna. Wymieniona dwójka to laureaci współzawodnictwa o miano wzorowego młodego rolnika.

Na dożynki pojedzie również Henryk Matysiak z SKR Nowe Miasto, Bożena Cwiek pracująca w magnuszewskim Banku Spółdzielczym. Ta para to laureaci plebiscytu, organizowanego przez Zarząd Wojewódzki ZSMP na wzorowego koleżę i pracownika. Wśród reprezentantów młodzieży wiejskiej nie może zabraknąć przedstawiciela tak ważnego w rolnictwie zawodu jak mechanik maszyn rolniczych. Jest nim Aleksander Mikos, pracownik SKR w Ilży, młody mistrz mechanizacji woj. radomskiego. W nagrodę za sprawne przeprowadzenie akcji „Każdy kłós na wagę złota” pojedzie na dożynki Elżbieta Kozak, przewodnicząca ZG ZSMP w Klwowie. W skład delegacji wchodzi również pracownicy ZW ZSMP zajmujący się sprawami rolnictwa — Mieczysław Drozd i Stanisław Kacperczyk, wiceprzewodniczący ZW ZSMP.

Imprezy Dni Radomia i atrakcje Jarmarku Kazimierzowskiego

Niewiele czasu pozostało już do inauguracji dorocznych Dni Radomia i głównej imprezy — „Jarmarku Kazimierzowskiego”. Przygotowania wkrótce w decydującą fazę i tylko patrzeć jak na ulicach miasta pojawią się pierwsze akcenty ilościowości dekoracji. Podobnie jak w poprzednich latach centralnym punktem Jarmarku będzie stary Rynek. Tu właśnie rozlokują się rzemieślnicy i handlowcy ze swoimi straganami, tu też wyznaczali sobie spotkanie twórcy ludowi, kolekcyjniarzy i amatorskie zespoły artystyczne.

Program Dni Radomia jest w tym roku wyjątkowo bogaty, a imprezy wykraczają znacznie poza teren Jarmarku. Mamy tu przede wszystkim na myśli wydarzenia kulturalne.

Na czoło imprez wysuwa się koncert orkiestry Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu pod dyrykcją Zbigniewa Górnego z udziałem

solistów: Krystyny Prońko, Grażyny Łobaszewskiej, Ireny Jarockiej, Zbigniewa Wodeckiego, Bogusława Netza oraz znakomitego duetu Las-kowik-Smoleń. Koncert odbędzie się 21 bm. w sali widowiskowej „Radoskóru”, a okazją do jego zorganizowania jest przypadająca w br. 110 rocznica Spółdzielczości Spożywców „Społem” i zaplanowany podczas Jarmarku dzień radomskiej WSS.

Dla młodzieży przygotowana jest na stadionie Czarnych super dyskoteka jakiej Radom jeszcze nie oglądał, a zabawa odbywać się będzie przy akompaniamentie aż trzech zespołów: „Exodus”, „Homo Homini” i grupy „Panna Antka”. W trakcie dyskoteki przewidziano występ warszawskiego kabaretu „Pajak” oraz pokaz mody. Zabawą kierować będą gospodarze estrady: Marek Gaszyński i Marek Karewicz.

22 bm. kolejna porcja dobrej rozrywki w sali „Radoskóru”. Tym razem gościem radomskiej publiczności będzie bardzo popularny i lubiany Andrzej Rosiewicz. Następnego dnia, a więc 23 bm. w sali kinowej ZDK „Waltera” wystąpi grupa „Pod Budą”.

Jarmarkiem różnorodności kulturalnych można nazwać imprezy, które towarzyszyć będą „Jarmarkowi Kazimierzowskiemu”. W dniu inauguracji Dni Radomia przewidziany jest finał Ogólnopolskiego Konkursu Orkiestr Wojskowych (początek 12 bm). Najlepsze zespoły wrócone w przeglądzie uświetnią początek Jarmarku, poprowadzą do Rynku barwny korowód młodzieży w strojach historycznych i regionalnych, następnie będą koncertować w kilku punktach miasta. Również w tym dniu otworzą swoje stoiska ze swoimi wyrobami twórcy ludowi Ziemi Radomskiej.

W kolejnych dniach w Rynku oglądać będziemy najlepsze kapela ludowe regionu radomskiego, szkolne i studenckie zespoły artystyczne, koncerty młodzieży z Ognisk Muzycznych oraz po raz pierwszy — przegląd sprzętu i dorobku artystycznego najstarszych jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Na ulice Radomia wyjdą kapela podwórkowe, obok „Halnia-ków”, kapela Czerniakowska i „Muzykajstry” z „Ursusa”. W ten sposób rozpocznie się prawdziwy karnawał tańca, piosenki i humoru. (am)

Stanie pomnik ku czci harcerzy

3 września był uroczystym dniem dla radomskich harcerzy. W parku im. J. Malczewskiego dokonano, z udziałem władz politycznych i administracyjnych Radomia, uroczystego wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę pomnika, upamiętniającego bezimiennie rzesze harcerzy radomskich walczących o wolność ojczyzny w latach 1939-1945.

Uroczystość zgromadziła wielu mieszkańców miasta,

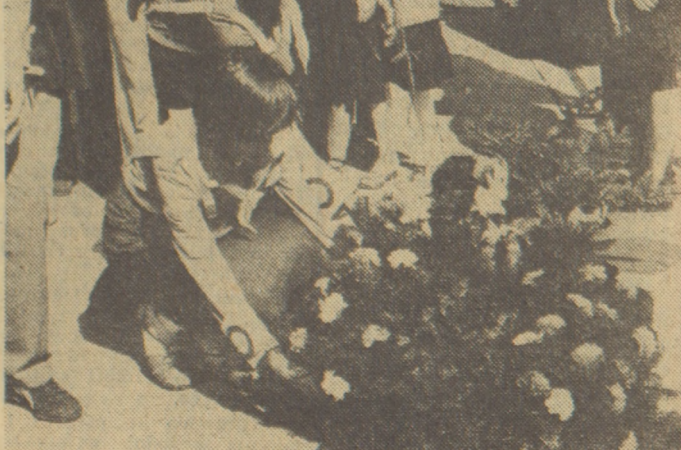
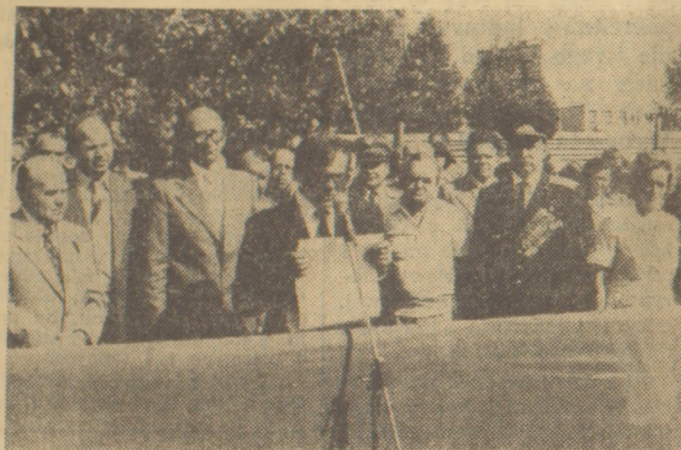
przedstawicieli organizacji społecznych, radomskich szkół, harcerzy. Obecni byli także członkowie Szarych Szeregów, najmłodszy wówczas żołnierz Polski walczącej. Część z nich nie mieszka już w Radomiu, przybyli oni na uroczystość z różnych stron Polski. Obecny był m.in. Jan Jakóbiec kapitan Z.W., były kapitan statku m/s „Radom”. Do zebranych przemówił harcmistrz PL Czesław Gołaszewski, były członek Szarych Szeregów, inicjator budowy pomnika. Słowa jego głęboko zapadły w serca zgromadzonej młodzieży a starszym pamiętającym tamte okrutne lata wycisnęły serdeczne łzy.

Pomnik harcerski stanie w miejscu szczególnie pamięt-

nym, w jego sąsiedztwie hitlerowcy powiesili w 1942 r. drutną Halinę Bretsznajder. Pomnik zaprojektowany przez Edmunda Krzaka z krakowskiej ASP przedstawia stylizowanego orla z harcerskim krzyżem.

Nad budową pomnika czuwać będzie społeczny komitet budowy pomnika, który liczy na pomoc młodzieży radomskiej, zorganizowanej i niezorganizowanej. Harcerze radomscy przystąpili już do akcji „pomnik”, zobowiązując się przeznaczyć na ten cel pieniądze ze zbiórki surowców wtórnych.

Powstanie pomnik piękny, godny pamięci tych harcerzy którzy oddali swe młode życie za wolność ojczyzny. (i.ch.)



Czwartkowe projekcje

24 sezon w DKF-ie

W najbliższy czwartek, 6 bm. po wakacyjnej przerwie wznowia działalność Dyskusyjny Klub Filmowy. Będzie to 24 sezon działania tej popularnej placówki, kierowanej od początku przez Andrzeja Kowalskiego.

Wrzesniowy repertuar obejmuje trzy nowo zakupione filmy: „Joanna Francuska” produkcji brazylijskiej, „Trochę miłości” — szwedzkiej i „Okupacja w 26 obrazach” — jugosłowiańskiej. Ostatni — czwarty film z repertuaru wrzesniowego będzie niespodzianką dla tych, którzy wykupią miesięczne karnety w cenie 30 zł. Ich sprzedaż odbywa się zawsze w pierwszą środę i czwartek każdego miesiąca w godz. 16-18 w kasie kina „Ifel”.

Przypomnijmy, że projekcje będą w każdy czwartek na seansach o godz. 19.30. Repertuar DKF stanowi tradycyjnie nowo zakupione filmy przeznaczone do tzw. pokazów przedpremierowych lub filmy archiwalne. Te ostatnie znajdują się w miesięcznym programie już od października.

Jesteśmy przekonani, że i tym razem nie zabraknie chętnych w DKF szczególnie licznie odwiedzanych w ostatnich latach przez radomskich studentów. (mz)

Wieczór pamięci narodowej w ZDK „Walter”

Wojewódzki Dom Kultury w Radomiu wspólnie z Zakładowym Domem Kultury „Waltera” organizują dziś, 5 bm. o godz. 18 w sali teatralnej ZDK „Walter” wieczór pamięci narodowej.

W czasie wieczoru prezentowane będą fragmenty filmów poświęconych ze wspomnieniami ludzi, którzy przeżyli drogę wojny i byli organizatorami walki zbrojnej z okupantem.

W wieczorze wystąpią zespoły w tym również laureaci ogólnopolskich festiwali. Zapraszamy. (bd)

Poseł przyjmuje

W czwartek 6 bm., w ramach dyżurów poselskich, w budynku Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Żeromskiego 53 (gabinet przewodniczącego WRN pokój nr 105) przyjmował będzie wyborców w sprawach skarg i wniosków poseł na Sejm PRL — Stanisław Kopystyński.

Dyżur trwa w godzinach 13-16. (bw)

Poszukiwanie sprawców zabójstwa

3 bm. o godzinie 10 lekarz Pogotowia Ratunkowego w Grójcu zawiadomił Komendę Miasta MO, że do szpitala przywieziono w stanie ciężkim dwóch mężczyzn: 27-letniego Bogdana M. zam. w Turowicach gm. Jasieniec i 33-letniego Andrzeja R. zam. w Pierawicach w gm. Jasieniec. Andrzej R. zmarł w szpitalu.

Funkcjonariusze MO ustalili, że krytycznego dnia mężczyźni ci przebywali w kilkusetosobowym towarzystwie w miejscowości Osiny gmina Jasieniec. W pewnym momencie zostali zaatakowani nożami przez dwóch nieznanych mężczyzn, którzy następnie zbiegli.

Sledztwo trwa. (bw)

KRONIKA DNIA

Na ulicy Krakowskiej w Przysusze Czesław Ślusarski kierując „Fiatem 125p” potrafił 67-letniego Jana Gawrońskiego zam. w Lipinach, który doznał złamania nogi i został przewieziony do szpitala w Radomiu.

W Pionkach przy ul. Kościuszki 33 wybuchł pożar w budynku mieszkalnym Stanisława Dobosza. Straty wyniosły 30 tys. zł. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

W Nowym Makowie gm. Skaryszew wybuchł pożar w zabudowaniach Andrzeja Czajki. Spalona została drewniana. Straty wyniosły około 16 tys. zł. Przyczyną pożaru ustaliła komisja. (bwi)

Fot. Bronisław Duda